

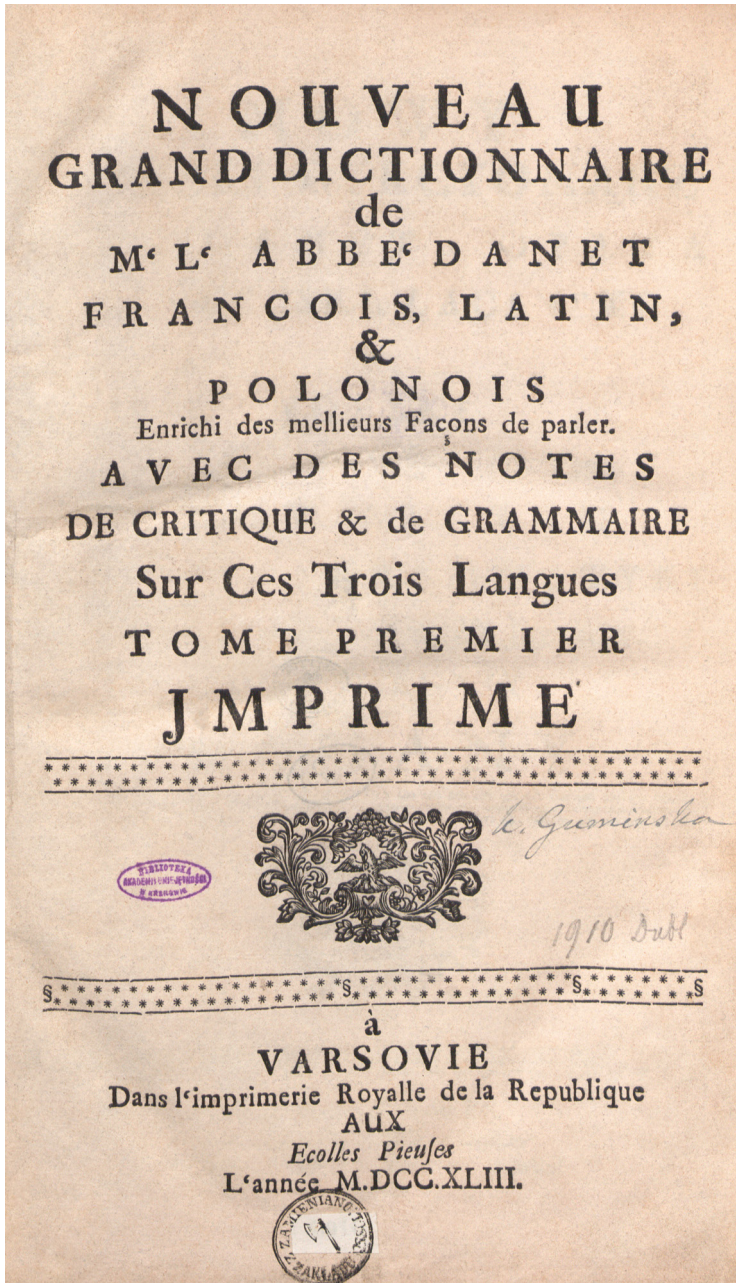
Jak pijarzy dykjonarz Daneta wydawali (czyli o pożytku sięgania do źródeł)

Krótko przed połową XVIII stulecia ukazało się w warszawskiej drukarni pijarów niezwykle pożyteczne dzieło, opatrzone podwójnym tytułem: *Nouveau grand dictionnaire de M. l'Abbé Danet, françois, latin et polonois, enrichi des meilleures façons de parler, avec des notes de critique et de grammaire sur ces trois langues [...] imprimé* = *Nowy wielki dykjonarz JMci X. Daneta, opata, francuski, łaciński i polski, obfitujący w najlepsze sposoby mówienia, z obserwacjami krytyki i gramatyki w każdym z tych trzech języków [...] wydany* (ryc. 1–2)¹. Obszerny słownik francusko-łacińsko-polski – przy czym język francuski potraktowany został jako podstawowy – w sposób oczywisty stanowił najważniejsze kompendium lingwistycznej wiedzy Polaka aspirującego w wieku oświecenia do górnej sfery warstwy szlacheckiej – magnaterii. Zważywszy na powszechność użycia francuszczyzny w środowiskach dworskich i na przyjęty sposób domowego wychowywania, nierzadko kolejność języków sygnalizowana w tytule dykjonarza odzwierciedlała rzeczywistość ich znajomość wśród przedstawicieli najmożliwszych rodów, a zdarzało się nawet, że ów rodzimy był dla niektórych całkiem obcy². Polska edycja *Nouveau grand dictionnaire de M. l'Abbé Danet* na ponad tysiąc stron mieściła „około 50 tysięcy haseł głównych i pobocznych”, a tym samym – jak niegdyś konstatawał Stanisław Urbańczyk – „stawała w rzędzie naszych największych słowników i już przez to samo zasługuje na uwagę”³.

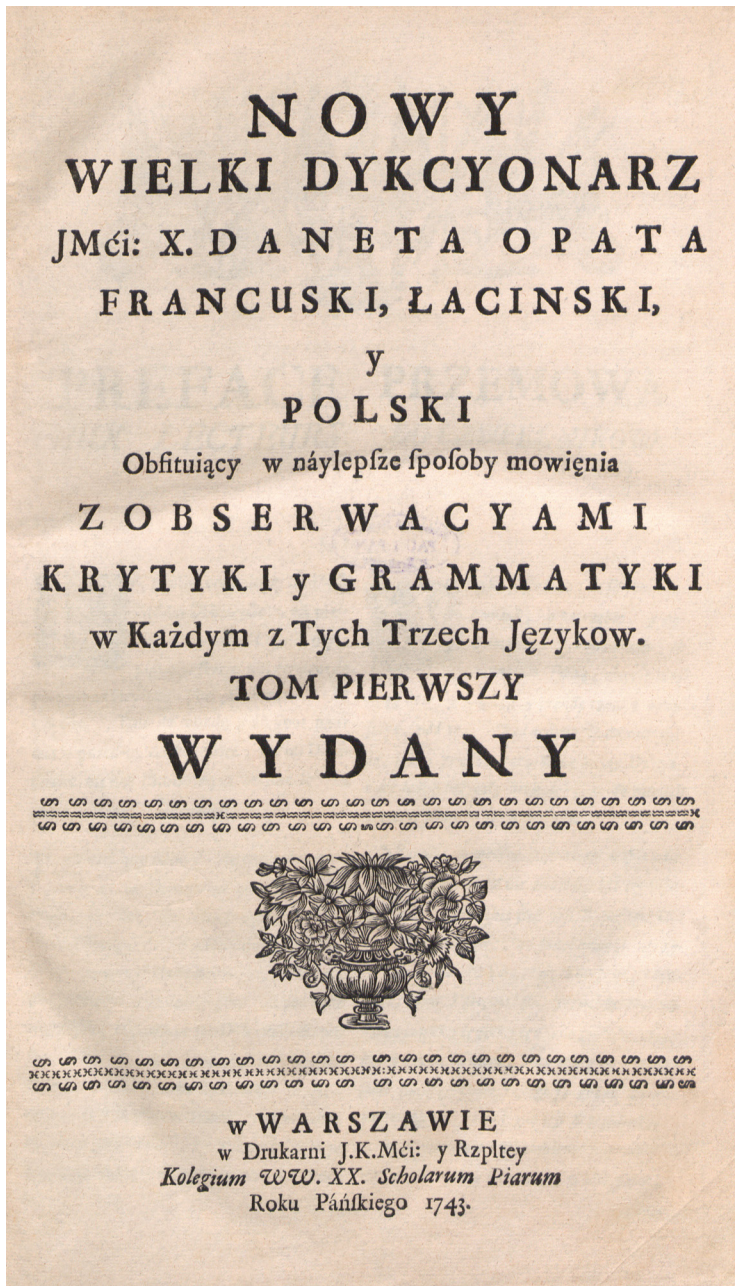
1 W oryginalnym zapisie na stronach tytułowych: P. DANET, *Nouveau grand dictionnaire de M. l'Abbé Danet, françois, latin et polonois, enrichi des meilleurs façons de parler, avec des notes de critique et de grammaire sur ces trois langues [...] imprimé* = *Nowy wielki dykjonarz JMci X. Daneta, opata, francuski, łaciński i polski, obfitujący w najlepsze sposoby mówienia, z obserwacjami krytyki i gramatyki w każdym z tych trzech języków [...] wydany*, t. 1, Warszawa 1743, t. 2, Warszawa 1745. Korzystałem z dwóch egzemplarzy tegoż słownika znajdujących się w zbiorach: Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie (sygn. 9125 st. dr.) oraz Biblioteki Głównej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (sygn. Pol.8.III.214). Zdjęcia pierwszego z nich posłużyły do zilustrowania niniejszego artykułu.

2 Szerzej na ten temat: J. BIRN, *Język francuski w Polsce epoki saskiej*, [w:] H. BARYCZ, J. HULEWICZ (red.), *Studia z dziejów kultury polskiej*, Warszawa [1949], s. 379 i n.

3 S. URBAŃCZYK, *Polskie słowniki oświeceniowe*, [w:] IDEM, *Prace z dziejów języka polskiego*, Wrocław 1979, s. 293.



Ryc. 1. Francusko-łacińsko-polski dykjonarz Pierre'a Daneta, t. 1 – francuska strona tytułowa. Egzemplarz w zbiorach Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie. Fot. Pracownia Reprograficzna BN PAU i PAN



Ryc. 2. Francusko-łacińsko-polski dykcjonarz Pierre'a Daneta, t. 1 – polska strona tytułowa.
Egzemplarz w zbiorach Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie.
Fot. Pracownia Reprograficzna BN PAU i PAN

Dziłem tym zajmowali się dotychczas wyłącznie filologowie. Zyskało ono nawet własną – wydaną w Krakowie, lecz napisaną po francusku – monografię pióra Anny Bochnakowej, przedstawioną jako rozprawa habilitacyjna⁴. Różne też aspekty językowe wydanego przez pijarów dykcyonarza Daneta podejmowano we wcześniej i później publikowanych artykułach, by wskazać prace: Aleksandry Iwanowskiej o słownictwie morskim, Zenona Leszczyńskiego o słownictwie polskim czy Agnieszki Fludy-Krokos o nazwach roślin leczniczych⁵. Stanisław Urbańczyk charakteryzował ów trójjęzyczny leksykon w kontekście innych polskich słowników, a o podsumowanie stanu badań nad polskimi kompendiami językowymi XVIII w. pokusił się Bogdan Walczak⁶. Niejednokrotnie też przy różnych okazjach – pomijając nawet wszelkie zestawienia bibliograficzne – spolszczona wersja dzieła Daneta była wzmiankowana w kontekście czy to dokonań pisarsko-translatorских pijarów, czy to działalności prowadzonej przez nich oficyny wydawniczej⁷. Powierzchnowa wiedza na temat okoliczności powstania warszawskiej jego edycji sprawiała wszakże, iż nazbyt często wysnuwano bardzo pochopne wnioski natury ogólnej, dotyczące leksykograficznego nowatorstwa autora polskiego dopełnienia oraz rzeczywistych intencji wydania tego obszernego i znaczącego kompendium.

4 A. BOCHNAKOWA, *Le „Nouveau grand dictionnaire françois, latin et polonois” et sa place dans la lexicographie polonoise* (Uniwersytet Jagielloński, Rozprawy Habilitacyjne, 222), Kraków 1991, *passim*. W języku polskim teźże autorki ukazał się na temat dykcyonarza tylko krótki artykuł zaprezentowany jako referat w 1986 r.: EADEM, *„Nouveau grand dictionnaire françois, latin en polonois” P. Daneta i F. Koli. Przyczynek do historii leksykografii polskiej*, „Filologia Polska. Prace Językoznawcze”, 16, 1992, s. 73 i n.

5 A. IWANOWSKA, *Nad polskimi dykcyonarzami XVIII wieku. W poszukiwaniu słownictwa morskiego*, „Nautologia”, 19, 1984, 4, s. 35; Z. LESZCZYŃSKI, *O słownictwie polskiej wersji Daneta*, „Rozprawy Komisji Językowej. Łódzkie Towarzystwo Naukowe”, 32, 1986, s. 155 i n.; A. FLUDA-KROKOS, *Nazwy roślin leczniczych w „Nowym wielkim dykcyonarzu JMci X. Daneta, opata, francuskim, łacińskim i polskim” 1743–1745 (szkic)*, dostępny na stronie www.profuturo.agh.edu.pl, s. 560 i n. W 2011 r. na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego został obroniony doktorat: A. FLUDA-KROKOS, *Słownictwo z zakresu dawnej kultury materialnej w „Nowym wielkim dykcyonarzu francusko-łacińsko-polskim” Piotra Daneta i Franciszka Koli z lat 1743–1745*, napisany pod kierunkiem prof. dr. hab. Aleksandra Zajdy. Nie miałem wszakże okazji zapoznać się z tekstem teźże rozprawy; informacji na jej temat zechciała mi łaskawie udzielić Pani dr Karolina Grodziska, dyrektor Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie.

6 S. URBAŃCZYK, *Polskie słowniki*, s. 293 i n.; IDEM, *Słowniki i encyklopedie, ich rodzaje i użyteczność* (Biblioteczka Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, 16), Kraków 1991, s. 29 i n.; B. WALCZAK, *Nowe prace o polskich słownikach osiemnastowiecznych*, [w:] H. MISTERSKI, J. SYPNICKI (red.), *Studia romanica in honorem Stanisłai Gniadek* (Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydział Filologiczno-Filozoficzny, Prace Komisji Językoznawczej, 22), Poznań 1994, s. 45 i n. Por. teź m.in.: W. ZAUNMÜLLER, *Bibliographisches Handbuch der Sprachwörterbücher. Ein internationales Verzeichnis von 5600 Wörterbüchern der Jahre 1460–1958 für mehr als 500 Sprachen und Dialekte = An annotated bibliography of language dictionaries = Bibliographie critique des dictionnaires linguistiques*, Stuttgart 1958, szp. 301; P. GRZEGORCZYK, *Index lexicorum Poloniae = Bibliografia słowników polskich*, Warszawa 1967, s. 81.

7 Np.: K. KOROTAJOWA, *Działalność wydawnicza księży pijarów w Warszawie*, „Rocznik Warszawski”, 22, 1992, s. 19; E. ALEKSANDROWSKA, *Pijarzy w środowisku pisarskim polskiego oświecenia*, [w:] I. STASIEWICZ-JASIUŁOWA (red.), *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX wieku*, Warszawa 1993, s. 38; H. BOGDZIEWICZ, *Pijarzy jako tłumacze literatury światowej w okresie oświecenia*, Kraków 2006, s. 34.



PREFACE PRZEMOWA AUX LECTEURS. DO CZYTELNIKÓW.

LE public convaincu de l'utilité des Dictionnaires, est pleinement persuadé qu'il n'y a point de livres qui rendent de plus grand service ni plus promptement que ceux-là. Tout le monde a du goût pour eux, parce-qu'on peut dire, qu'un Dictionnaire est une Bibliothèque entiere sur les matieres d'ont il est rempli.

JL est vrai que selon l'idée ordinaire qu'on en a, un Dictionnaire ne paroît autre chose; qu'une liste tres-longue de mots rassemblez par ordre alfabetique, ennuyante a parcourir faute de liaison, & encore plus difficile a retenir, pour ne pas dire impossible; cependant les Dictionnaires polyglottes, qui renferment plusieurs langues de celles, qui servent egalement aux sciences, & à la conversation, meritent tout un autre jugement. Le but de ceux-là n'étant pas seulement l'intelligence des mots,

mais (a)

WSzybszy pospolicie tak są skonwinowani, o potrzebie, i o pożyteczności Dykcyonarzow; iż rozumnie sądzą, że nie maś kśiąg ktoreby więkśią y prędśią czyniły przyśługę, nād te. Skąd wysyfy się do nich maig, iakoż przyznać trzeba że każdy Dykcyonarz iedną iest całą Biblioteką, co do rożnych materyi ktore w sobia zamyka.

Prawda że według pospolitego o tym zdania Dykcyonarz nie zdaie się być nic inśego, tylko długi iakiś sów rejestr porzgdkiem obiecādła zebranych, do przebiczenia uprzykrzony ile że bez konnexyi, a do pamięci trudny, y prawie niepodobny. Jednakże Dykcyonarze w kilku igzykach wydane zwrāścaza tych, ktore tak co do nauk, iako też y do konwersacyi służy, daleko inśego są godne zdania, ponieważ ich koniec nie iest szeregownie same tylko tłumaczenie y zrozumienie sów, ale też zāżywanie tychże igzykow, y w nich polow, w

czy-

Ryc. 3. Francusko-lacińsko-polski dykcyonarz Pierre'a Daneta, t. 1 – strona 1 wstępu do czytelnika. Egzemplarz w zbiorach Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie. Fot. Pracownia Reprograficzna BN PAU i PAN



Ryc. 4. Francusko-lacińsko-polski dykcyonarz Pierre'a Daneta, t. 1 – strona zaczynająca hasła na literę C. Egzemplarz w zbiorach Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie. Fot. Pracownia Reprograficzna BN PAU i PAN



Ryc. 5. Francusko-łacińsko-polski dykcyonarz Pierre'a Daneta, t. 2 – strona zaczynająca hasła na literę G. Fot. Pracownia Reprograficzna BN PAU i PAN w Krakowie.

Francusko-łacińsko-polski dykcyonarz opublikowany został w formie *folio* w dwóch tomach, z których pierwszy liczy 569, a drugi 598 stron⁸. Tom pierwszy ukazał się w roku 1743, tom drugi w roku 1745; oba zostały wydane „w drukarni Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej” w stołecznym „kolegium Wielebnych Księży Scholarum Piarum”, która – jak to już dawno temu zauważył Jerzy Samuel Bandtkie – należała „do najczystszych w Polsce”⁹. Dzieło trzeba zaliczyć do ekskluzywnych, co dobrze świadczy o możliwościach edytorskich zakonnej oficyny¹⁰. Wydrukowano je na papierze czerpanym, klejonym, czyli powlekanym mieszaniną żelatyny i alunu, dla zapewnienia większej trwałości kartom książki¹¹. Tekst na każdej stronie złożony został w dwóch łamach; w części wstępnej nie przekraczano liczby 35 wierszy w kolumnie, w samym zaś słowniku – 80 (ryc. 3–5). Zadbano o estetykę dykcyonarza. Każda litera alfabetu otrzymała ozdobny inicjał, wpisany w kwadrat wypełniony roślinnym ornamentem. Dodano dekoracyjne winiety na obu stronach tytułowych – francuskiej i polskiej – oraz wyodrębniono nimi *Przemowę do czytelników*. Charakter winiety nie ma wyrazistego związku z samym dziełem i najpewniej wykorzystano tu klocki drzeworytnicze użytkowane przy innych też okazjach. Na francuskojęzycznej stronie tytułowej wyobrażono pelikana karmiącego swą krwią pisklęta, na polskojęzycznej – wazon z kwiatami; wstęp poprzedza kompozycja panopliowa z heraldycznym Orłem koronnym, mającym na piersi tarczę z litewską Pogonią¹². Oba tomy różnią się nieco pod względem graficznym, nie tylko odmiennymi winiętami użytymi na stronach tytułowych, lecz także wprowadzeniem w drugim tomie ozdobnych listew typograficznych oddzielających poszczególne litery słownika¹³.

Autorem oryginalnego dzieła był francuski duchowny Pierre Danet (1640–1709), opat kanoników regularnych w Saint-Nicolas-du-Pré w Verdun¹⁴. Specjalizował się

8 Podstawowe dane na jego temat jako pierwszy zestawili: F. BENTKOWSKI, *Historia literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukami ogłoszonych*, t. 2, Warszawa 1814 (reprint: Warszawa 1982), s. 600 i n.

9 J. S. BANDTKIE, *Historia drukarni w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim, jako i w krajach zagranicznych, w których polskie dzieła wychodziły*, t. 2, Kraków 1826 (reprint: Warszawa 1974), s. 192.

10 Charakteryzują dokonania tejże oficyny następujące publikacje: L. M. BANDRÉS REY (dir.), *Diccionario enciclopédico escolar*, t. 5: *Escolapios en Polonia y Lituania*, Salamanca 1985, s. 222 i n.; *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. 3, cz. 2: K. KOROTAJOWA, J. KRAUZE-KARPIŃSKA (red.), *Mazowsze z Podlasiem* (Książka w Dawnej Kulturze Polskiej), Warszawa 2001, s. 255 i n.; K. KOROTAJOWA, *Działalność wydawnicza*, s. 9 i n.

11 Wiele interesujących uwag na temat XVIII-wiecznych druków podał w klasycznym już dziś artykule: Z. STANISZEWSKI, *Estetyka polskiego druku książkowego XVIII wieku. Zarys problematyki*, „Ze Skarbcza Kultury”, 8, 1960, 1, s. 120 i n.

12 Zdumiewa u niektórych autorów piszących o polskiej edycji słownika Daneta niezdolność do rozpoznania i trafnego określenia elementów alegorycznych (Pelikan jako znak Ofiary i Eucharystii) i heraldycznych (herb Rzeczypospolitej Obojga Narodów), a także nieumiejętność poprawnego nazwania detali ornamentalnych (regencyjne – typowe dla czasu wydania dzieła – łamane taśmy zakończone akantem wzmiankowano jako „ornament okuciowo-małżowinowy” (sic!)): A. FLUDA-KROKOS, *Nazwy roślin*, s. 562.

13 Strony tytułowe w t. 1 wydrukowano na dwóch osobnych kartach, w t. 2 – na jednej zadrukowanej dwustronnie.

14 Dane biograficzne zestawiała i szerokiego przeglądu twórczości dokonała: A. BOCHNAKOWA, *Le „Nouveau grand*, s. 12 i n.

w leksykografii, był twórcą dwóch wielokrotnie wznawianych słowników łacińsko-francuskich: *Dictionarium novum latinum et gallicum* (1673) i *Magnum dictionarium latinum et gallicum* (1691) oraz cieszącego się równie wielką popularnością dykjonarza francusko-łacińskiego: *Nouveau dictionnaire françois et latin, enrichi des meilleures façons de parler en l'une et l'autre langue* (1683), napisanego przezeń niegdyś – jak zapewniano – „dla Delfina francuskiego natenczas nauki traktującego”¹⁵. Ostatnie z wymienionych dzieł posłużyło do stworzenia polskiej edycji. Intencja nie tyle przełożenia go, ile poszerzenia o trzeci jeszcze język – polski – została wyraźnie wskazana przez autora tego dopełnienia: „Przydaliśmy do niego polszczyznę dla wygody osób w tym tu kraju, które upodobanie i talent osobliwszy mają do francuskiego języka, który też prawie stał się pospolitym u dworu [...] i u wszystkich osób pierwszego stopnia i dystynkcji w tym państwie”¹⁶. Jest oczywiste, że dla tak określonych odbiorców punktem wyjścia musiał być właśnie ów język Ludwika XV, by mogli następnie odkrywać urodę rodzimej polszczyzny.

W *Przemowie do czytelników* rozpoczynającej tom pierwszy zaprezentowano dzieło i pożytki z niego płynące¹⁷:

Wszyscy pospolicie tak są skonwinkowani o potrzebie i pożyteczności dykjonarzów, iż rozumnie sądzą, że nie masz książek, które by większą i prędszą czyniły przysługę nad te. [...] Prawda, że według pospolitego o tym zdania dykjonarz nie zdaje się być nic inszego, tylko długi jakiś słów rejestr porządkiem abecadła zebranych, do przebieżenia uprzykrzony, ile że bez koneksji, a do pamięci trudny i prawie niepodobny.

Nie omieszkano również podkreślić szczególnej roli słowników wielojęzycznych:

Jednakże dykjonarze w kilku językach wydane, zwłaszcza tych, które tak co do nauk, jako też i do konwersacji służą, daleko inszego są godne zdania, ponieważ ich koniec nie jest szczególnie samo tylko tłumaczenie i zrozumienie słów, ale też zażywanie tychże języków i w nich polor w czytaniu, pisaniu i przyjemności konwersacji.

Na tym jednak nie finał zalet:

Sama różność języków, które w sobie zamykają takowe dykjonarze, wielce pomagają do obszerniejszej i uniwersalniejszej między ludźmi i osobami różnymi komunikacji, bez której samo życie nie tylko nic w sobie nie ma miłego, ale i owszem jedną by się zdawało męką i ciężkością. Ponieważ społeczność języków to czyni, że się przez nie wyraża rozum, dowcip się wydaje, myśli się odkrywają, serce się eksplikuje, przyjaźnie się wiążą.

W żadnym jednak miejscu spolszczonej edycji dykjonarza nie pojawiała się informacja, która pozwalałaby zidentyfikować zarówno osobę inicjatora przygotowania takiej jego wersji, jak też osobę dopełniającą francusko-łacińskie kompendium rodzimym językiem. O pierwszej z nich pada dosłownie jedno zdanie we wstępie: „wdzięczność i obligacja zupełna tej partykularnej a znacznej przysługi publicznej, która się czyni w wydaniu tej książki, całe należy Jednej Zacznej Damie Polskiej”¹⁸. W kontekście kwitującego w XVIII stuleciu panegiryzmu, obszernych – poprzedzających główne teksty

15 *Przemowa do czytelników*, [w:] P. DANET, „*Nouveau grand dictionnaire*, t. 1, s. [2] nlb.

16 *Ibidem*.

17 Z niej też zaczerpnięte zostały wszystkie przytoczone w tym akapicie cytaty: *ibidem*, s. [1 i n.] nlb.

18 *Ibidem*, s. [2] nlb.

– kwiecistych dedykacji, można podziwiać skromność owej „zacnej damy”, która czyniąc wiele *pro publico bono*, pragnęła nie tyle nawet pozostawać w cieniu, ile zachować całkowitą anonimowość. Podobnie autor opracowania dykcjonarza – i zarazem wstępu doń – nie został nigdzie odnotowany, ani na stronie tytułowej, ani po słowach przedmowy. Filologowie, badając przede wszystkim materię językową dzieła, nie zajmowali się szczególnie wnikliwie kwestiami okoliczności jego powstania. Z reguły poprzestawali na przywołaniu *Bibliografii* Karola Estreichera lub stosownego hasła w *Polskim słowniku biograficznym*.

Rzeczywiście w *Bibliografii* Estreichera, odnotowującej polską edycję słownika Daneta, zamieszczony został komentarz: „Tłumaczył książkę Dymitr Kola Scholarum Piarum”¹⁹. Bez wątplenia szczegół ten zaczerpnięto z innego zestawienia bibliograficznego, bardziej specjalistycznego i o wiele starszego, którego autorem był pijar Szymon Mateusz Bielski. W opracowanym przezeń tomie *Vita et scripta*, obejmującym życiorysy pijarów-literatów, wydrukowanym w 1812 r., podana została informacja o przygotowaniu przez Kołę polskiego wydania dykcjonarza²⁰. Za sprawą dwu tych XIX-wiecznych publikacji dwutomowa rodzima edycja *Nouveau grand dictionnaire de M. l'Abbé Danet* rozpowszechniła się i utrwaliła w rozmaitych późniejszych zestawieniach bibliograficznych – choćby w *Bibliografii literatury polskiej* „Nowy Korbut” – na które, podając nazwisko Dymitra Franciszka Koli jako twórcy spolszczonej wersji słownika, powoływali się filologowie²¹. Stąd daleko posunięta zgodność pojawiających się stwierdzeń na temat autorstwa dzieła, z której wyłamał się jedynie Józef Birn, próbujący – bez przytoczenia wszakże jakiegokolwiek argumentu – wskazać innego pijara: Aleksego Andrzeja Oźge²².

O osobie inicjującej edycję Szymon Mateusz Bielski nie wspomniał, a Karol Estreicher poprzestał na zacytowaniu określenia: „zacna dama polska”²³. Konkretną postać po raz pierwszy zidentyfikowano dopiero w 1967 r. w hasle *Kola Franciszek* w *Polskim słowniku biograficznym*, gdzie Edmund Rabowicz poinformował, że warszawską edycję dykcjonarza podjęto „za namową Antoniny Zamoyskiej”²⁴. Autor opublikowanego życiorysu nie sięgał wszakże sam do archiwaliów pijarskich, lecz posługiwał się

19 K. ESTREICHER, *Bibliografia polska*, cz. 3: *Stulecie XV–XVIII w układzie abecadłowym*, t. 15, Kraków 1897, s. 32.

20 [S. M. BIELSKI], *Vita et scripta quorundam e Congregatione Cler[icorum] Reg[ularium] Scholarum Piarum in Provincia Polona professorum, qui operibus editis Patriae et Ecclesiae proficuis nomen suum memorabile fecerunt*, Varsaviae 1812, s. 71. W tomie wykorzystane zostały materiały bibliograficzne zestawione wcześniej przez pijara Atanazego Józefa Pomorzka. Dokładny cytat z tejże publikacji przy nazwisku Koli zamieścił: H. BOGDZIEWICZ, *Pijarzy jako tłumacze*, s. 34.

21 F. BENTKOWSKI, *Historia literatury polskiej*, s. 601; *Oświecenie: hasła osobowe P–Ż, addenda A–O*, oprac. E. ALEKSANDROWSKA i in. (*Bibliografia Literatury Polskiej* „Nowy Korbut”, 6, cz. 1), Warszawa 1970, s. 597.

22 J. BIRN, *Język francuski w Polsce*, s. 387.

23 K. ESTREICHER, *Bibliografia polska*, cz. 3, t. 15, s. 32.

24 E. RABOWICZ, *Kola Franciszek*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 13, Wrocław i in. 1967, s. 284. Bywało, że jako autora tego hasła błędnie podawano Feliksa Kiryka, podpisanego pod następnym biogramem (sic!): A. FLUDA-KROKOS, *Nazwy roślin*, s. 560.

jedynie „odpisami Jana Buby”, sporządzonymi z dwóch ważnych źródeł zakonnych: *Matricula Provinciae Polonae* oraz *Liber suffragiorum Podolinensis*. Choć żadne z nich nie przekazuje takiej wiadomości, to niewątpliwie musiała ona pochodzić właśnie od o. Innocentego Jana Buby, który przez wiele lat z pasją i zamiłowaniem zgłębiał różne aspekty pijarskiej historii w Polsce²⁵.

W archiwum pijarów w Krakowie zachował się bowiem, w zespole dokumentacji pisanej odnoszącej się do ich warszawskiego domu zakonnego, odosobniony dokument – kontrakt zawarty 18 VII 1741 r. na wydanie spolszczonej wersji słownika Pierre’a Daneta (ryc. 6–8)²⁶. Na niespełna trzech stronicach złożonego wespół, poźółkłego już dziś arkusza papieru spisano po polsku, dość wyraźnym pismem, umowę wydawniczą, która wyjaśnia i jednoznacznie rozstrzyga wszelkie pojawiające się w istniejącej literaturze przedmiotu dylematy, pozwala też sprostować niektóre dotychczas formułowane sądy czy przypuszczenia.

Przed wszystkim jednak w sposób niebudzący jakichkolwiek wątpliwości identyfikuje dwie osoby najbardziej zaangażowane w całe przedsięwzięcie. Ową „zacną damą” była ordynatowa Antonina z Zahorowskich Zamoyska († 1747), córka kasztelana wołyńskiego Stefana Zahorowskiego, żona najpierw Marcjana Dominika Wołłowicza, marszałka litewskiego, a następnie Tomasza Józefa Zamoyskiego, starosty knyszyńskiego²⁷. Pozostała bezdzietna, toteż w ostatniej dekadzie swego życia, już po śmierci drugiego z małżonków, czyniła rozmaite fundacje, czy to na rzecz Zgromadzenia Kanoniczek Świeckich w Warszawie, czy to na rzecz kościoła parafialnego w Krzeszowie. Dla utworzonej przez siebie kapituły panien pochodzących z najznakomitszych rodów zakupiła w 1742 r. stołeczny Marywil, rozległe założenie architektoniczne, wzniesione pół wieku wcześniej przez Tylmana z Gameren, pełniące nader rozmaite funkcje, nie tylko mieszkalno-handlowe, lecz także kulturalno-rekreacyjne²⁸. Pogrzb ordynatowej zamojskiej miał się odbyć w Lublinie, z okazałością zatem wielką przebiegła w stolicy eksportacja ciała zmarłej: „in numerosissimo concursu, tak

25 Jego dokonania badawcze podsumowali: T. SŁOWIKOWSKI, *Ksiądz Jan Innocenty Buba z zakonu księży pijarów (26 IV 1909–3 VIII 1984)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 30, 1985, 2, s. 371 i n.; G. BRUMIRSKI, *Wspomnienie o ojcu Janie Innocentym Buble Scholarum Piarum – badaczu uczestnictwa pijarów polskich w historii nauki i kultury*, [w:] I. STASIEWICZ-JASUKOWA (red.), *Wkład pijarów*, s. 23 i n.

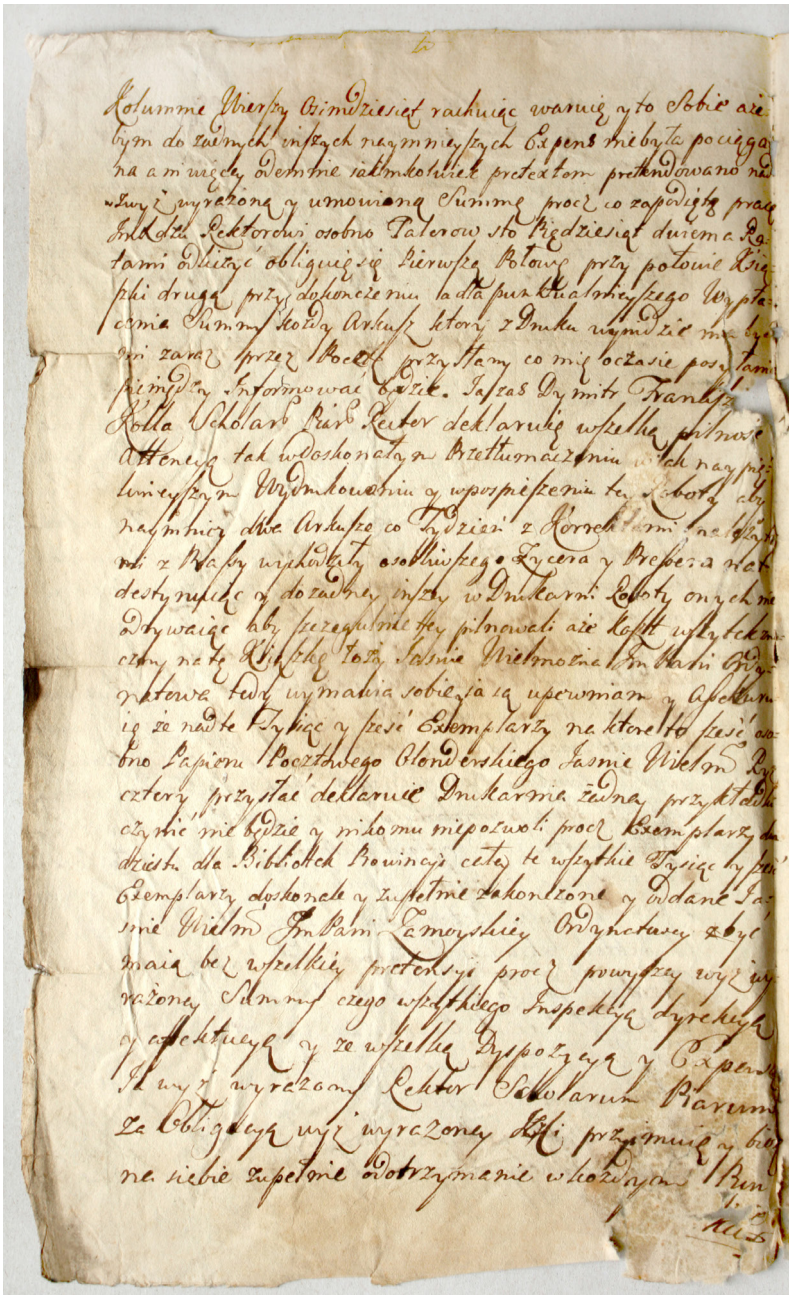
26 Archiwum Polskiej Prowincji Zakonu Pijarów (dalej: APij Kraków), sygn. RAC 10, *Dokumenty dotyczące pijarów warszawskich*, dok. 6. W całości ów kontrakt jest przytoczony w aneksie załączonym do niniejszego artykułu. Cytaty zeń pochodzące nie będą w toku dalszych rozważań opatrywane dodatkowymi odsyłaczami.

27 *Genealogia. Tablice*, oprac. W. DWORZACZEK (Nauki Pomocnicze Historii), Warszawa 1959, tabl. 135. Obszerniejsze informacje biograficzne zestawiono na stronie [www: pl.wikipedia/wiki/Antonina_Zamoyska](http://pl.wikipedia/wiki/Antonina_Zamoyska). Na temat Ordynacji Zamojskiej: R. ORŁOWSKI, *Ordynacja Zamojska*, [w:] K. MYŚLIŃSKI (red.), *Zamość i zamojszczyzna w dziejach i kulturze polskiej*, Zamość 1969, s. 105 i n.

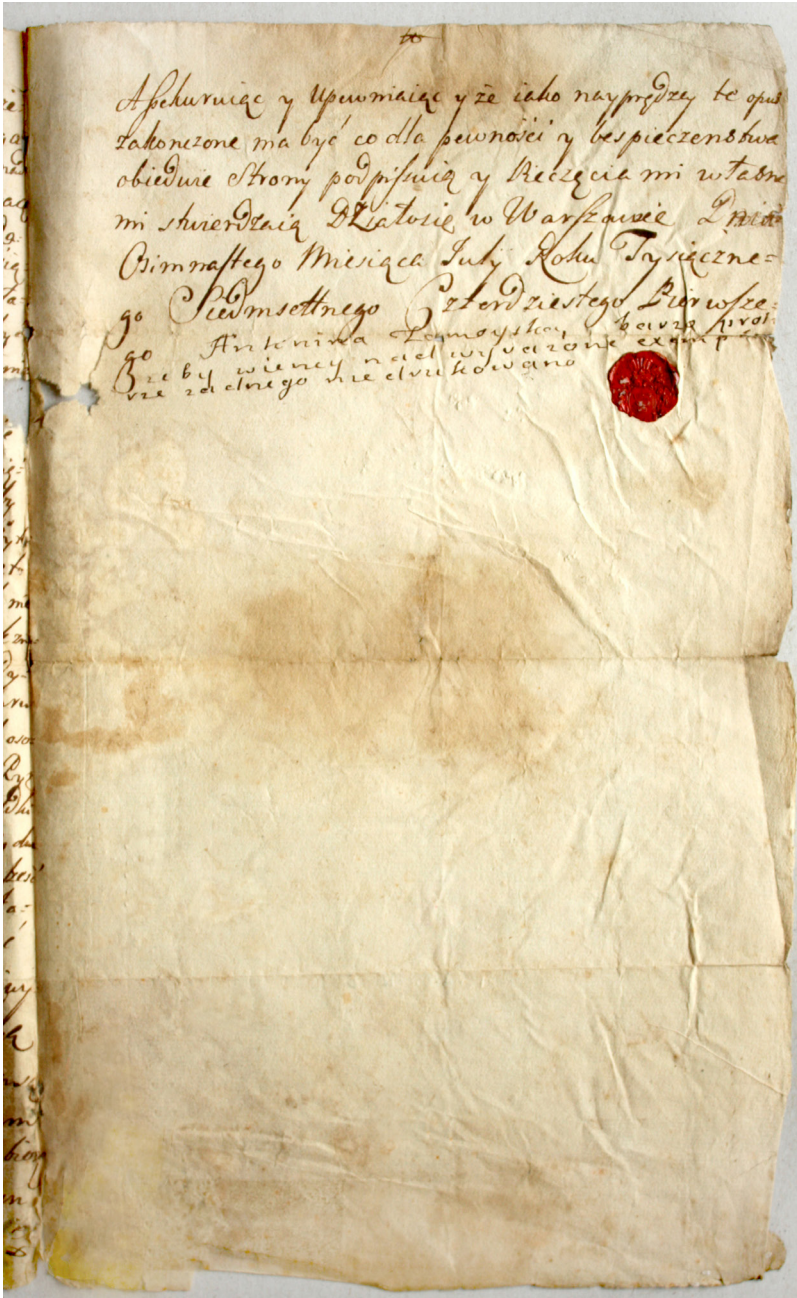
28 A. RYCHŁOWSKA-KOZŁOWSKA, *Marywil* (Zabytki Warszawy), Warszawa 1975, *passim* (tamże zestawiona starsza literatura przedmiotu). Dokument fundacyjny Zgromadzenia Kanoniczek Świeckich cytował: F. K. KUROWSKI, *Pamiętki miasta Warszawy*, oprac. E. SZWANKOWSKI (Materiały do Dziejów Sztuki i Kultury, 14), t. 2, Warszawa 1949, s. 166 i n. Barwnie realia życia na Marywilu opisał w swym pamiętniku: W. F. SZOKALSKI, *Wspomnienia z przeszłości*, oprac. A. WRZOSEK, t. 1: (1819–1837) (Biblioteka Wileńska), Wilno 1921, s. 54 i n.

Amica, mna e Antonina z Lahornuskiej Lamoysha Prdy na
 towa, zwinia a Przewieledom w Bogu An dygrem Dymitro
 Franciszekm Lollo Scholart Prap Lektorom natenzas a cazyne
 tychie Ww. d. Scholart Prap Warszawskiego Collegium, zupnu
 giez strony starwa w roku Terazniejzym Tyjiczomn
 szym Cztyrdzieszym Pierwszym Kontrakt w micy, asianych
 punktach y kondycyach to jest La Prdy natowa dla polityku publi
 cznego tazy chcy kopit na przetlumaczom y przedrukowom dikiu
 narza Franciszkiego Autora Daneta wydane w roku Tyjic szym
 szym czterdziestym w Amsterdamie na co y sam ten Scholart
 zastawiaje La Lajnskim iak uct sztykiem y przydaniem Polskiego
 desty miez y naznaczaom wedlug umowienia y postanowienia
 szym wyrazomym Am. dygrem Lektorom tak za druk iako y na ka
 pier y inne Expensa za Skarbu mego Summy Czternasie Ty
 siaz tazych Polskich rachuniz Cenowom Poty po Itokach co
 m. trasta petna, ktora wyptauit takowym kazai omam sposo
 ben to jest teraz zaraz na skupienie y prowadzenie Papiernu
 potowz to jest Ruz trzysta dazg Lto. Pol. Traz Tyjicze Cztery
 ta druga takowz Potowz po wyumkowaniu potowz Ruz
 szki dazg y wyliczyc deklarunz na drukarnia zab wedlug posta
 nowienia y umowy naleziei bycie Lto. Pol. Ruz Tyjicze dazg
 szie nato zaraz dazg cigi czwarto Lto. Pol. Tyjicze szeset
 po wyumkowaniu Pierwszy cigi rachunz ma byc cztery naduzg
 cigi tyjez dazg perwinom co y dazg na wyumkowanie trze
 nioz y czwarto cigi wyptauit deklarunz tak azoby Lto. Polskich
 Ruz Tyjicze dazg szie wywisto a wiaz zpowyptau co y na
 Papiernu Czternasie Tyjicze Lto. Polskich ato na
 Charaktery rachuniz ad Exemplary Ruzseth Pol. dazg
 Trzechset po Lto. Polskich Dwudziestu iednym kazdy a
 ad Duzg Ruzset Exemplary po Itokach Traz Polskich
 bez y inne Expensa iakobiz y za Papiernu wedlug obrach
 wania y postanowienia uct monego ato na Exemplary
 Tyjicze wprytkie na Papiernu szym wedlug wrozkow szym
 na Marginesy iako proba upyate w kazdy pokaznie nato

Ryc. 6. Kontrakt na wydanie francusko-lacińsko-polskiego dykcjonarza Pierre'a Daneta – strona 1.
 Rękopis w zbiorach APJ Kraków. Fot. R. MACZYŃSKI



Ryc. 7. Kontrakt na wydanie francusko-łacińsko-polskiego dykcyonarza Pierre'a Daneta – strona 2.
Rękopis w zbiorach APIJ Kraków. Fot. R. MAĆZYŃSKI



Ryc. 8. Kontrakt na wydanie francusko-lacińsko-polskiego dykcjonarza Pierre'a Daneta – strona 3.
Rękopis w zbiorach APiJ Kraków. Fot. R. MAĆZYŃSKI

ichmościów księży prałatów, kanoników i innego duchowieństwa, jako też *in lugubri assistentia* państwa tu znajdującego się²⁹.

Autorem dopełnienia francuskiego dzieła trzecim, ojczystym językiem był Dymitr Franciszek Kola (w tej bowiem wersji przyjęto zapisywać jego nazwisko, które we wspomnianym kontrakcie otrzymało podwojoną literę l: Kolla). Nie kusząc się o szczegółowe zestawienie jego biografii – gdyż tego rodzaju próby już czyniono³⁰ – należy tylko wspomnieć, że był mężem wielce zasłużonym w działalności zakonnej, na niwie edukacji i twórczości pisarskiej. Żył w latach 1699–1766, urodził się i zmarł w Warszawie. W 1716 r. wstąpił do zakonu pijarów w Podolińcu, do swego chrzestnego imienia Franciszek dodając imię zakonne Demetriusz. Przez wiele lat nauczał w kolegium warszawskim, zarówno poezji, filozofii, teologii, jak i prawa kanonicznego. Przez siedem lat pełnił funkcję nauczyciela domowego synów Józefa Mniszcha, marszałka wielkiego koronnego. Sprawował także urząd kaznodziei, a niektóre z jego homilii zostały ogłoszone drukiem. W latach 1739–1741 był rektorem domu warszawskiego, a następnie asystentem prowincji polskiej zakonu Scholarum Piarum. Został także powołany na teologa, najpierw prymasa Adama Ignacego Komorowskiego (1749–1759), następnie biskupa chełmińskiego Ignacego Baiera (1760–1763). Prócz Warszawy, gdzie przebywał najdłużej, mieszkał też w Łowiczu (1751–1759) oraz w Górze Kalwarii (1746–1750, 1761–1763).

Dymitr Franciszek Kola uprawiał działalność literacką, zarówno oryginalną, jak i translatorską³¹. Dotychczas jednak jego twórczość nie wzbudziła szerszego zainteresowania badaczy³². W znacznej mierze były to utwory o charakterze okolicznościowym. Przykładem panegiryczne epitalamia uświetniające zaślubiny Elżbiety Mniszchówny z Karolem Wielopolskim w 1725 r. oraz Bilchildy Szembekówny z Jerzym Wandalimem Mniszchem w roku 1738. Drukowane też bywały jego uroczyste kazania, jak choćby to „na akcie pogrzebowym Jaśnie Oświeconego Teodora Lubomirskiego, wojewody krakowskiego” z 1745 r., to „na zaczęciu jubileuszu w kościele prześwietnej kolegiaty łowickiej” z 1751 r. czy to „na prymicjach Jegomości Księdza Bazylego Złockiego, kanonika katedralnego kujawskiego” z 1762 r. Publicystyczną wymowę

29 „Kurier Polski”, 19, 1747, nr 548 (7 VI), s. [1] nlb.; por. też informacje o uroczystych egzekwiach: nr 547 (31 V), s. [1] nlb.; nr 568 (25 X), s. [1 i n.] nlb.

30 Najstarsze ogłoszone drukiem biografie podali: J. D. JANOCKI, *Lexicon derer itztlebenden Gelehrten in Polen*, t. 1, Breslau 1755, s. 68 i n.; [S. M. BIELSKI], *Vita et scripta*, s. 70 i n. Późniejsze to m.in. te zamieszczone w publikacjach już cytowanych: *Oświecenie*, s. 596; E. RABOWICZ, *Kola Franciszek*, s. 284 i n. Ostatnio: H. BOGDZIEWICZ, *Pijarscy pisarze, literaci – teoretycy literatury, poeci, prozaicy – w okresie oświecenia, ze szczególnym uwzględnieniem ostatniego okresu oświecenia*, Kraków 1998, s. 51 i n.; IDEM, *Działalność literacka polskiego środowiska pijarskiego w dobie oświecenia*, Kraków 2005, s. 79 i n.

31 Druki zestawia: *Oświecenie*, s. 596 i n. Por. też: H. BOGDZIEWICZ, *Pijarscy pisarze*, s. 51 i n.; IDEM, *Działalność literacka*, s. 79 i n.

32 Dawniej wzmiankowały ją tylko: E. ALEKSANDROWSKA, *Pijarzy w środowisku*, s. 38, 42, 47; T. KOSTKIEWICZOWA, *Poeci ze środowiska pijarskiego w wieku oświecenia – rekonesans*, [w:] I. STASIEWICZ-JASUKOWA (red.), *Wkład pijarów*, s. 73. Ostatnio nieco szerszą refleksję na ten temat podjął: H. BOGDZIEWICZ, *Pijarscy pisarze*, s. 51 i n.; IDEM, *Działalność literacka*, s. 33, 79 i n., 201 i n., 205, 243, 257 i n., 402.

miał pozostawiony w rękopisie *Sejm ekstraordynaryjny warszawski Anno 1732*, będący wierszowaną satyrą na sposób sprawowania poselskich obowiązków. Zwraca również uwagę wydany w 1747 r. *Traktat krótki o heraldyce*, stanowiący pierwszą tego rodzaju rozprawę opublikowaną w Polsce. W kronice zakonnej *Historia Domus Varsaviensis Scholarum Piarum* pojawiały się zawsze chwalebne wzmianki na temat Koli. „Ojciec Demetriusz od Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny” określany był jako „mąż dla Rzeczypospolitej Obojga Narodów najbardziej zasłużony”, „wyjątkowymi obdarzony zdolnościami”, „w językach wielce doświadczony” i „nader pracowity w prowincji naszej”³³.

Ponoć w późniejszym czasie Kola miał przygotowywać „odwroconą” wersję słownika Daneta, której językiem podstawowym byłaby polszczyzna³⁴. Jedyna wzmianka na ten temat została podana przez Michała Abrahama Trotza we wstępie do ułożonego przezeń *Nowego dykjonarza, to jest mownika polsko-niemiecko-francuskiego* (1764), gdzie wyjaśniał czytelnikom przyczynę opóźnienia publikacji swego dzieła, traktowanego jako kontynuacja dwutomowej edycji *Nouveau dictionnaire françois, allemand et polonois*, wydanej w Lipsku w latach 1744–1747³⁵:

Różne tak przeciągłej zwłoki są przyczyny, między którymi osobliwie i ta, że po wydaniu w Warszawie Daneta, tamże edycja polskiego dykjonarza nastąpić miała, co niezdolne moje przerwało usiłowanie i je przy inszych zabawach do wytłumaczenia Telemaka i składania polskiej i niemieckiej gramatyki nawróciło. Wolałem tak trudną i żmudną pracę zdolniejszemu ustąpić pióru, zwłaszcza że się bibliopola z dalszego nakładu szkody obawiał, kiedy by wspomniany polski w Warszawie stanął dykjonarz. Atoli gdy się miłośnicy polskiego języka przez kilkanaście lat tego doczekać nie mogli dzieła, bibliopolę lipskiego ustnie i listownie do dokończenia dykjonarza mojego zachęcili³⁶.

Biografia Koli – sprawowanie przezeń funkcji teologa dwu biskupów i kilkunastoletni pobyt poza stolicą (a tym samym brak dostępu do najzasobniejszych bibliotek) – może w jakiejś mierze potwierdzać prawdziwość słów o podjętym przezeń, acz niezrealizowanym zamierzeniu.

Przy okazji warto, jak sądzę, sprostować niektóre pojawiające się w dotychczasowej literaturze – a zwłaszcza w cieszącym się autorytetem *Polskim słowniku biograficznym* – pomyłki faktograficzne dotyczące Dymitra Franciszka Koli. Najpoważniejsza odnosi się do daty narodzin pijara. Edmund Rabowicz podał: „Urodzony 6 stycznia 1699 (według *Matrykuły* – 1698) roku”³⁷. Tę wątpliwość co do daty rocznej powtarzała

33 Słowa te padły przy okazji mianowania go teologiem prymasa oraz po śmierci zakonnika: *Historia Domus Varsaviensis Scholarum Piarum*, oprac. L. CHMAJ (Archiwum Dziejów Oświaty, 1), Wrocław 1959, s. 46, 82.

34 Wspominał o tym: S. URBAŃCZYK, *Polskie słowniki*, s. 296; IDEM, *Słowniki i encyklopedie*, s. 29.

35 Szczegółowe informacje na temat autora i obszerny wykaz bibliografii na stronie www.leksykografia.eu.pl. Por. też: B. WALCZAK, *Nowe prace*, s. 51 i n.

36 M. A. TROTZ, *Nowy dykjonarz, to jest mownik polsko-niemiecko-francuski, z przydatkiem przysłów potocznych, przestroń gramatycznych, lekarskich, matematycznych, fortyfikacyjnych, żeglarskich, łowczych i inszym naukom przyzwoitych wyrazów* = *Nouveau dictionnaire polonois, allemand et françois, enrichi de proverbes les plus usités, de remarques de grammaire, de termes de médecine, de botanique, de matematicque, de fortification, de marine, de chasse et des autres arts*, Lipsk 1764, k. 4.

37 E. RABOWICZ, *Kola Franciszek*, s. 284.

potem większość autorów, nie próbując nawet zajrzeć do wskazanego źródła rękopiśmiennego³⁸. Przywoływana pijarska *Matricula Provinciae Polonae* nie pozostawia jednak żadnych wątpliwości w tym względzie, gdyż wyraźnie widnieje tam: „Natus 1699 6 Ianuari”³⁹. Być może omyłka powstała przy kopiowaniu notat Innocentego Jana Buby. Inne zresztą zakonne przekazy – ujawniające wiek Koli pod datowaną wzmianką – potwierdzają właśnie ów rok 1699⁴⁰. Pijarskie dokumenty pozwalają też skorygować błędnie podawane lata sprawowania przezeń najważniejszych urzędów: rektora (nie 1736–1739, lecz 1738–1741) oraz asystenta prowincji (nie 1741–1748, lecz 1743–1745, za czasów prowincjalstwa Ignacego Komorowskiego i Walentego Kamińskiego)⁴¹. Wszak nawet przywoływana umowa, spisana w połowie roku 1741, wyraźnie mówi o Koli jako o „Scholarum Piarum rectorze” i tylko taki jego tytuł podaje.

Zachowany kontrakt jest niezwykle interesującym i ważnym źródłem, gdyż ujawnia, jak przebiegały prace wydawnicze w pijarskiej drukarni w Warszawie. Wyraźnie zostały określone w nim role i zobowiązania obu sygnujących go stron. Zamoyska jest zleceniodawczynią i jej rola jest kluczowa. To ona inicjuje wydanie słownika Daneta i dopełnienie go mową ojczystą. To ona wskazuje konkretną edycję tegoż dykjonarza – opublikowaną w Amsterdamie w 1710 r. – na której winien oprzeć się autor spolszczenia dzieła (ryc. 9)⁴². To ona „dla pożytku publicznego łożyć chce koszt na przetłumaczenie i przedrukowanie dykjonarza francuskiego”. Rola Dymitra Franciszka Koli jest wedle kontraktu dwojaka, a wobec zleceniodawczyni zawsze służebna. Bierze on bowiem na siebie i deklaruje „wszelką pilność, atencję, tak w doskonałym przetłumaczeniu, jak w najpiękniejszym wydrukowaniu” dzieła. Indywidualny jest zatem jego wkład autorski jako doświadczonego literata, mającego w dorobku własne utwory poetyckie i prozatorskie, który podejmuje się uzupełnienia francusko-łacińskiego dykjonarza o język polski. On także, jako przełożony warszawskiego collegium – a zatem i zwierzchnik działającej w stolicy drukarni pijarskiej – ma dołożyć wszelkich starań, by pod względem edytorskim powstało dzieło godne, a sam proces drukowania przebiegał sprawnie i bez zakłóceń.

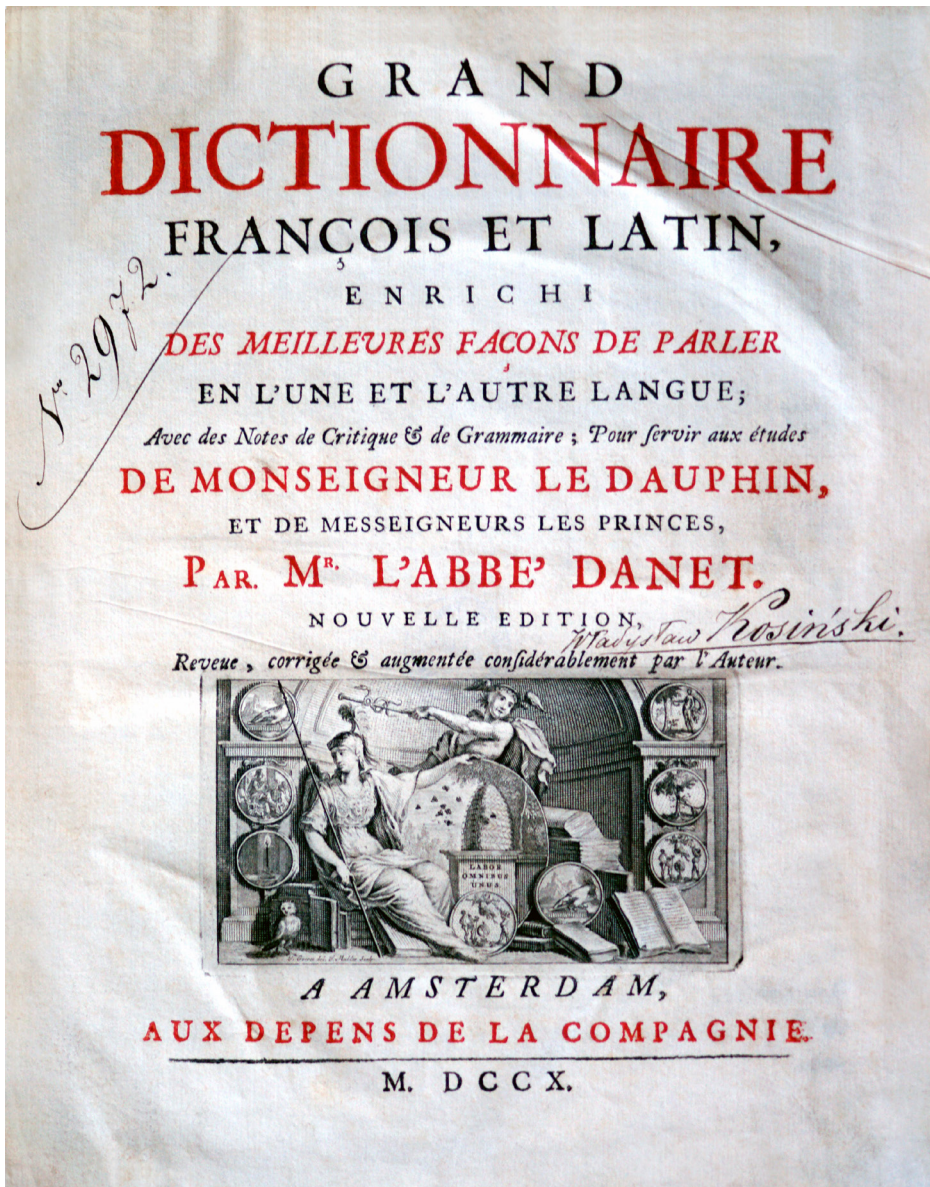
38 Np.: *Oświecenie*, s. 596; H. BOGDZIEWICZ, *Pijarscy pisarze*, s. 51; IDEM, *Działalność literacka*, s. 79. Niektórzy zaś przyjęli jedną tylko i to błędną wersję, np.: A. BOCHNAKOWA, „*Nouveau grand dictionnaire*, s. 74; A. FLUDA-KROKOS, *Nazwy roślin*, s. 560.

39 APij Kraków, sygn. 48, *Matricula Provinciae Polonae Scholarum Piarum*, k. 11.

40 *Ibidem*; sygn. S-1, *Liber suffragiorum Podolinensis*, s. 351 i n. Por. też: [S. M. BIELSKI], *Vita et scripta*, s. 70 i n.

41 Mylne daty pojawiają się m.in. w pracach: E. RABOWICZ, *Kola Franciszek*, s. 284; H. BOGDZIEWICZ, *Pijarscy pisarze*, s. 51; IDEM, *Działalność literacka*, s. 80.

42 Pełny tytuł tej edycji brzmiał: P. DANET, *Grand dictionnaire françois et latin, enrichi des meilleures façons de parler en l'une et l'autre langue, avec des notes de critique et de grammaire, pour servir aux études de Monseigneur le Dauphin et de Messeigneurs les Princes, par M. l'Abbé Danet. Nouvelle edition*, Amsterdam 1710. Jest bardzo prawdopodobne, że egzemplarz francusko-łacińskiego słownika Daneta, na którym pracował Kola, trafił później do zbiorów pijarskiej biblioteki Collegium Regium w Warszawie. Katalog notował tam: „*Le grand dictionnaire françois et latin, enrichi des meilleurs façons de parler en l'une et l'autre langue p. Danet*”, właśnie w edycji amsterdamskiej, tyle tylko, że z całkowicie błędnie podaną datą roczną wydania – 1640 (sic!): *Catalogus librorum Bibliothecae Collegii Regii Varsaviensis Clericorum Regularium Scholarum Piarum renovatus*, [oprac. S. M. BIELSKI], Varsaviae 1822, s. 457. Por. też: A. BOCHNAKOWA, *Le „Nouveau grand*, s. 135.



Ryc. 9. Francusko-łaciński dykjonarz Pierre'a Daneta (edycja amsterdamska z 1710 r.) – strona tytułowa. Egzemplarz w zbiorach Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Fot. E. STELMASZCZYK

Kontrakt nie zawiera rozmaitych szczegółów określających graficzny kształt przyszłej edycji. Brakuje w nim – jeśli spojrzymy nań przez pryzmat typowych ustaleń wydawniczych – uściślenia choćby formatu książki czy rozmiaru użytej czcionki. Ale też spisanie umowy musiało poprzedzić zaprezentowanie Antoninie z Zahorowskich Zamoyskiej próbki arkusza przyszłego składu. Wyraźnie zostało to przywołane w tekście porozumienia, gdzie ordynatowa zadysponowała, że wszystkie egzemplarze nakładu mają być drukowane „na papierze klejonym według wielkości miary na marginesy”, „na każdej kolumnie wierszy osiemdziesiąt rachując”, przy czym – by nie zaistniała żadna wątpliwość – dodała: „jako próba wydana z drukarni pokazuje”. Taka praktyka materialnego doprecyzowania uzgodnień między zleceniodawcą a wydawcą (których słowna deskrypcja zajęłaby wiele miejsca, a i tak nigdy nie odznaczałaby się ścisłością) z powodzeniem funkcjonuje po dziś dzień w postaci załącznika kilku złożonych i wydrukowanych już stron. W przypadku kontraktów na inne rodzaje dzieł artystycznych w dobie nowożytnej niejednokrotnie do umowy dodawano sygnowany – na znak akceptacji przez obie strony – jego „abrys”, a dotyczyło to zarówno wielkiej architektury, jak i znacznie mniejszych obiektów, choćby złotniczych⁴³.

Nie określono też w umowie tego, co z reguły jest jej niezbywalnym elementem – terminu ukończenia dzieła. Poprzestano na dość ogólnej deklaracji: „jako najprędzej to *opus* zakończone ma być”, co najpewniej wynikało z trudności oszacowania szybkości przebiegu prac, przede wszystkim uzupełnienia słownika językiem polskim, a następnie wykonania składu, korekt i wreszcie samego druku. Pojawiły się natomiast pewne założenia pośrednie. Stąd więc Kola – jako redaktor i rektor – deklarował, że dołoży starań, aby „najmniej dwa arkusze co tydzień z korektami należytych z prasy wychodziły”, gdyż do edycji dykjonarza Daneta zostaną oddelegowani zecer i preser, którzy „do żadnej inszej w drukarni roboty” nie będą odrywani, „aby szczególnie tej pilnowali”. Czy rzeczywiście ów spieszny rytm był dotrzymywany? Daty spisania umowy i kolejno kończonych obu tomów układają się w wyrazisty, regularny cykl: 1741 – 1743 – 1745, dowodząc, że opracowanie jednego tomu, obejmujące przecież i prace translatorskie, i prace wydawnicze, trwało dwa lata. Szybkość – jak na zakres zamierzenia – zaiste imponująca. Anna Bochnakowa, nie mając świadomości, kiedy zainicjowano polską wersję słownika, z niemalym zdumieniem konstatawała, że hasło *Silesie* musiało być przez Kolę opracowane najwcześniej w roku 1742, skoro pojawiła się tam wzmianka korygująca przynależność państwową Śląska, który w wyniku traktatu wrocławskiego z tegoż roku przypadł Prusom⁴⁴.

Dużą natomiast wagę przykładano w kontrakcie do precyzyjnego określenia nakładu dzieła. Nie był on mały – wynosił tysiąc egzemplarzy przeznaczonych do sprzedaży. Do tego dochodziły jeszcze egzemplarze niesprzedajne: sześć sztuk, na które Antonina z Zahorowskich Zamoyska zamierzała przekazać osobno cztery ryzy „papieru

43 Por. np.: R. MAĆCZYŃSKI, *Jak Hugo Kołłątaj u warszawskiego majstra Tobiasza Hoffstaedtera monstrancję do Krzyżanowicz zamawiał*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 54, 2006, 1, s. 38, 58; IDEM, *Blaski złotniczego kunsztu. Studia z dziejów rzemiosła artystycznego XVII i XVIII wieku*, Toruń 2010, s. 187, 210.

44 A. BOCHNAKOWA, *Le „Nouveau grand*, s. 9 i n.

pocztowego [h]olenderskiego” i niewątpliwie te najwykwintniejsze woluminy miały pozostawać do jej osobistej dyspozycji⁴⁵, ponadto 20 sztuk „dla bibliotek prowincji całej” Scholarum Piarum⁴⁶. Warunek ów był pochodną dyspozycji zawartej w *Regulaminie drukarni warszawskiej*, mówiącej, iż: „Zarówno z dawien dawna przestrzegany zwyczaj, jak i ustawy [...] nakazują oddawanie dwóch egzemplarzy wszystkich drukowanych u nas książek do biblioteki domu”⁴⁷. W tym zaś przypadku zadbano, by nie tylko stołeczna, ale każda z książnic 17 podówczas kolegów polskiej prowincji pijarów otrzymała swój egzemplarz tego dzieła⁴⁸. O tym, że tak się stało, przekonuje choćby wpis notujący dwa tomy „*Nouveau grand dictionnaire de M. l'Abbé Danet, françois, latin et polonois*” w katalogu klasztornej biblioteki w Wieluniu⁴⁹. W sumie zatem – a rzadki to *casus*, aby można było tak precyzyjnie wyliczyć nakład publikacji należącej do kategorii starodruków – spod pijarskiej prasy wyszło 1026 egzemplarzy francusko-łacińsko-polskiego dykcjonarza Daneta.

Co więcej, Dymitr Kola upewniał Zamoyską, „że nad te tysiąc i sześć egzemplarzy”, tudzież 20 egzemplarzy dla pijarskich bibliotek, „drukarnia żadnej przykładki czynić nie będzie i nikomu nie pozwoli”. Jak dalece istotna była to kwestia, wskazuje dodatkowo adnotacja uczyniona przez Zamoyską przy sygnowaniu umowy: „Bardzo proszę, by więcej nad wyrażone egzemplarze żadnego nie drukowano”. W *Regulaminie drukarni warszawskiej* stosowna uwaga potępiała tego rodzaju proceder niekontrolowanego zwiększania nakładu:

Odbijanie dodatkowych egzemplarzy książek, drukowanych czy to na koszt autorów lub innych osób, czy też na koszt własny drukarni, jest w obu wypadkach nadużyciem i jak najgorszą nieuczciwością. Dlatego to dla żadnej racji i pod żadnym pozorem prefektowi nie wolno drukować nadliczbowych egzemplarzy ani dla siebie, ani dla domu, ani dla nikogo innego. Nie wolno mu również pozwalać komu bądź na takie drukowanie. Tak nam każą zarówno religia i sprawiedliwość, jak też zwykła ludzka zacność i uczciwość w stosunku do ludzi obcych i do własnego domu zakonnego. Toteż nakazów tych należy przestrzegać jak najściślej⁵⁰.

45 W badaniach nad papierem używanym przez poszczególne staropolskie oficyny wydawnicze nie zawsze uwzględnia się tę specyfikę, iż jeden tytuł mógł zostać wydrukowany na papierze o zróżnicowanym pochodzeniu i jakości: J. SINIARSKA-CZAPLIKA, *Papier druków tłoczonych na Mazowszu i Podlasiu w XVI–XVIII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 25, 1977, 2, s. 224, 228.

46 Katalog pijarskiego księgozbioru Collegium Regium w Warszawie odnotował jeden egzemplarz tej dwutomowej edycji: „Dykcjonarz Daneta francuski, łaciński i polski przez księdza Dymitra Kolę, pijara, przełożony”: *Catalogus librorum*, s. 451.

47 *Regulamin drukarni warszawskiej*, [w:] S. KONARSKI, *Pisma pedagogiczne*, oprac. Ł. KURDYBACHA (Biblioteka Klasyków Pedagogiki), Wrocław-Kraków 1959, s. 416. Por. też: R. MAĆZYŃSKI, *Warszawskie biblioteki pijarów*, „Rocznik Historii Sztuki”, 23, 1997, s. 95.

48 W 1741 r. istniały następujące domy Szkół Pobożnych (w kolejności fundacji): Warszawa (Collegium Regium), Podoliniec, Rzeszów, Chelm, Łowicz, Kraków, Piotrków Trybunalski, Góra Kalwaria, Radom, Waręż, Wieluń, Łuków, Szczuczyn, Międzyrzecz Korecki, Radziejów, Złoczów, Warszawa (Collegium Nobilium).

49 APij Kraków, sygn. Col. Viel, 9, *Książka obejmująca zbiór książek i instrumentów fizycznych i geometrycznych [...] biblioteki xx. Scholarum Piarum 1809 roku sporządzona*, s. 18.

50 *Regulamin drukarni*, s. 414 i n.

Sądząc z ilości miejsca poświęconego tej kwestii, można wnosić, że takie praktyki musiały się zdarzać. Założony nakład tysiąca egzemplarzy tego wielce pożytecznego, ale i specyficznego dzieła oszacowano odważnie. Książki naukowe – a w XVIII w. zaliczały się do nich i słowniki językowe – otrzymywały u zarania polskiego oświecenia nakłady rzędu 300 egzemplarzy, a dopiero u jego schyłku zaczęły sięgać takiej właśnie liczby⁵¹.

W kontrakcie musiał też być zawarty *passus* o pieniądzach. Bardzo precyzyjnie określono kwoty i wskazano terminy, w jakich powinny być wypłacane. Całość wydatków, które miała ponieść Antonina z Zahorowskich Zamoyska, opiewała na 15 200 złp. Dymitr Franciszek Kola za wykonanie spolszczenia dzieła przystał na gratyfikację wynoszącą – jak zapisano w umowie – 150 talarów, co odpowiadało 1200 złp⁵². Resztę podanej sumy, czyli 14 000 złp, stanowiły koszty papieru i druku. Ordynatowa zobowiązywała się przekazywać dwa razy po 3400 złp na „skupienie i sprowadzenie papieru”, każdorazowo po 300 ryz. Pierwsza wypłata miała nastąpić „teraz zaraz”, druga „po wydrukowaniu połowy książki”, czyli – uściślając – po wyjściu spod prasy pierwszego tomu dykjonarza. Pozostałe 7200 złp przekazywane winno być pijarom w czterech ratach po 1800 złp, z przeznaczeniem na koszty druku, przede wszystkim „na charaktery”, czyli czcionki, oraz – jak zapisano – „inne expensa”. Przy czym Zamoyska wyraźnie zastrzegła: „Waruję i to sobie, ażebym do żadnych inszych najmniejszych expens nie była pociągana ani więcej ode mnie jakimkolwiek pretekstem pretendowano nad wzwyz wyrażoną i umówioną sumę”. W końcowych słowach zachowanej umowy solennie gwarantowano sobie wzajem jej dotrzymanie:

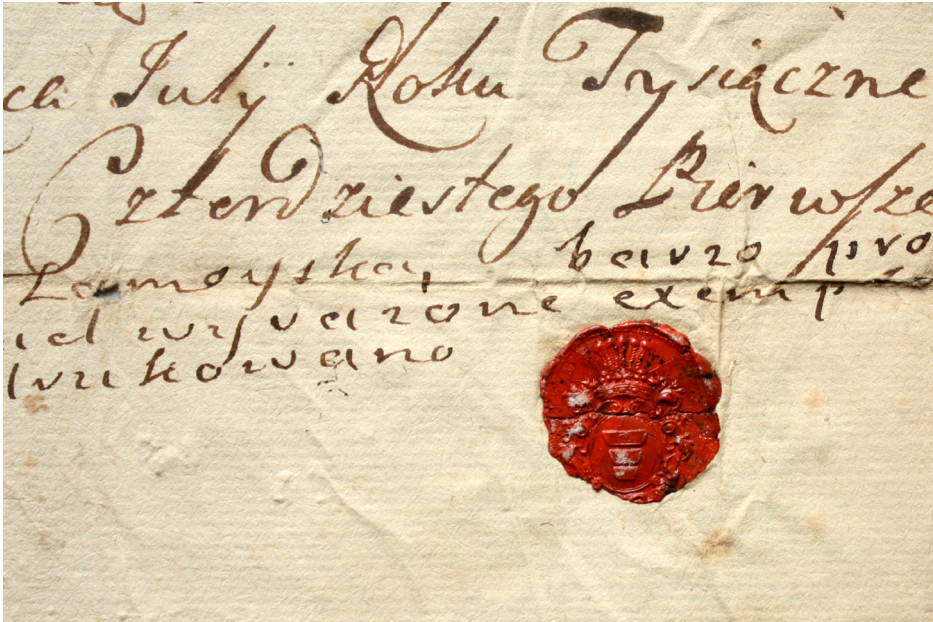
Czego wszystkiego inspekcję, dyrekcję, efekcję i ze wszelką dyspozycją i expensą ja, wyż[ej] wyrażony rektor Scholarum Piarum, za obligację wyż[ej] wyrażonej książki przyjmuję i biorę na siebie zupełnie dotrzymanie w każdym punkcie, asekurując i upewniając i że jako najprędzej to *opus* zakończone ma być, co dla pewności i bezpieczeństwa obiedwie strony podpisują i pieczęciami własnymi stwierdzają.

Na egzemplarzu kontraktu zachowanego w zbiorach pijarskich w Krakowie widnieje własnoręczny podpis Antoniny z Zahorowskich Zamoyskiej oraz lakowy odcisk jej syngnetu z rodowym herbem Korczak, jakim pieczętowała się ród Zahorowskich (ryc. 10). Nie ma natomiast podpisu Dymitra Franciszka Koli. Jest to wszakże całkowicie zrozumiałe. Musiały być sporządzone dwa jednobrzmiące egzemplarze umowy, każdy z kontrahentów podpisywał jeden i przekazywał go drugiej stronie.

W „Kurierze Polskim” dwukrotnie ukazały się ogłoszenia informujące o wydaniu francusko-łacińsko-polskiego słownika Daneta i możliwości nabycia go. Dnia 5 VI 1743 r. zaanonsowano pojawienie się w sprzedaży tomu pierwszego:

51 Szerzej na temat XVIII-wiecznych nakładów książek: A. ŻBIKOWSKA-MIGOŃ, *Książka naukowa w produkcji typograficznej polskiego oświecenia*, [w:] S. GRZESZCZUK, A. KAWECKA-GRYCZOWA (red.), *Dawna książka i kultura. Materiały międzynarodowej sesji naukowej z okazji pięćsetlecia sztuki drukarskiej w Polsce*, Wrocław i in. 1975, s. 230.

52 M. MIECLEWSKA, *Talar*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, t. 2: O–Ż, Warszawa 1981, s. 379.



Ryc. 10. Kontrakt na wydanie francusko-łacińsko-polskiego dykcjonarza Pierre'a Daneta – odcisk sygnetu herbowego Antoniny z Zahorowskich Zamoyskiej. Rękopis w zbiorach APiJ Kraków. Fot. R. MAĆZYŃSKI

Podaje się do wiadomości, iż wyszedł nowo przedrukowany dykcjonarz Jegomości Księdza Daneta, opata, francuski, łaciński i polski w drukarni księży pijarów, ichże pracą wydoskonalony, który jako dla wielkiego w języku francuskim profitu wypracowany, tak, kto by sobie tegoż dykcjonarza afektował, znajdować się będzie w pierwszym tomie u księży jezuitów koronnych tu w Warszawie, który tom czerwony złoty jeden kosztować będzie. Drugi tom z czasem wygotowany tylaż kwotą nabyty będzie⁵³.

Dnia 6 IX 1745 r. donoszono o ukazaniu się tomu drugiego:

Podaje się do wiadomości, że druga część, ostatnia dykcjonarza francuskiego z polskim językiem już jest wydrukowana, która, że więcej liter zamyka w sobie, złotych 20 trzeba dać za nią. Kto by zaś życzył sobie pierwszej i drugiej części, *alias* całego dykcjonarza po złotych 38 każdy egzemplarz przypada. Znajduje się w rezydencji księży jezuitów koronnych pod Marywilem⁵⁴.

53 „Kurier Polski”, 15, 1743, nr 338 (5 VI), s. [4] nlb. Ogłoszenie zostało przedrukowane w: Z. GOLIŃSKI (red.), *Książka polska w ogłoszeniach prasowych XVIII wieku. Źródła*, t. 4: *Od „Nowin Polskich” do „Wiadomości Warszawskich” 1729–1773*, cz. 1: S. GRZESZCZUK, D. HOMBEK, *Od „Nowin Polskich” do „Wiadomości Warszawskich” 1729–1764*, Kraków 2000, s. 68. W Rzeczypospolitej XVIII w. wartość 1 czerwonego złotego odpowiadała 18 złp: I. IHNATOWICZ, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, t. 1, Warszawa 1967, s. 85.

54 „Kurier Polski”, 17, 1745, nr 338 (6 IX), s. [4] nlb. Ogłoszenie zostało przedrukowane w: Z. GOLIŃSKI (red.), *Książka polska*, s. 75 i n.

Owa rezydencja przy ul. Senatorskiej – będąca jedyną placówką prowincji polskiej Societatis Jesu na terenie Warszawy (jako że miasto wchodziło w obręb prowincji litewskiej tego zakonu) – pozostawała wówczas pod zarządem superiora Michała Obłębskiego⁵⁵.

Oba ogłoszenia przekazywały zasadnicze informacje, nie kusząc się o reklamę dzieła, gdyż raczej trudno byłoby za nią uznać uzasadnione ze wszech miar słowa o „wielkim w języku francuskim proficie”. Prasowy inserat był podówczas jeszcze stosunkowo świeżą formą kontaktu z potencjalnym nabywcą książki – pierwsze takie doniesienie pojawiło się w Polsce w 1730 r.⁵⁶ Powoli jednak zadomowił się, o czym świadczyć może statystyka, wskazująca, że o ile na początku lat 40. XVIII w. tego rodzaju anonse w skali rocznej nie przekraczały 10, o tyle w połowie dekady osiągnęły liczbę 19, by w kolejnych latach znacznie ją przewyższyć⁵⁷. Zestawienie obu ogłoszeń ujawnia, iż nie udało się dotrzymać pierwotnie deklarowanej analogicznej ceny obu tomów – po 18 złp. Dwuzłotowa zwyżka w przypadku tomu drugiego, nieznacznie tylko większego, słabo się jednak przed nabywcami tłumaczyła różnicą objętości (nominalnie o 29 stron, ale wypadałoby od tego odjąć siedem niepaginowanych stron wstępu zawartego w tomie pierwszym), więc odwołano się do bardziej przekonującego argumentu – liczby uwzględnionych liter: w tomie pierwszym zaledwie pięciu (od A do E), w drugim aż 18 (od F do Z)⁵⁸.

Wydaje się dość zaskakujące, że dzieło wydrukowane w oficynie Scholarum Piarum wcale nie było przez nią sprzedawane, tym bowiem zajęli się jezuita koronni opodał Marywilu. W cytowanym kontrakcie wyraźnie powiedziano: „Te wszystkie tysiąc i sześć egzemplarzy doskonale i zupełnie zakończone i oddane Jaśnie Wielmożnej Jejmości Pani Zamoyskiej, ordynatowej, zbyć mają [pijarzy] bez wszelkiej pretensji”. A zatem to ona pozostawała właścicielką całego nakładu dykjonarza Daneta, miała więc pełne prawo powierzyć jego sprzedaż wedle własnego uznania⁵⁹. Najpewniej też ona – jako osoba żywo zainteresowana odzyskaniem zainwestowanego kapitału – była inicjatorką zamieszczenia obu ogłoszeń na łamach „Kurieria Polskiego”. Notabene periodyk ów w roku 1740 „zamknął jedenastoletni niespełna okres udziału pijarzy

55 Podstawowe informacje na jej temat podaje: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. GRZEBIEŃ I IN., Kraków 2004, s. 722 i n. (tamże zestawienie starszej literatury przedmiotu).

56 Z. STANISZEWSKI, J. SZCZEPANIEC, *Ogłoszenia prasowe jako źródło wiedzy o książce w Polsce wieku XVIII*, „Ze Skarbca Kultury”, 8, 1960, 1, s. 166 i n.

57 Z. GOLIŃSKI (red.), *Książka polska*, s. 63 i n.

58 W 1738 r., kiedy pijarzy – przy okazji druku kolejnego tomu *Volumina legum* – „zażądali od prenumeratorów dopłaty dwóch czerwonych złotych”, to jezuita rozpętał kampanię oskarżającą Szkoły Pobożne o nieuczciwe zarobkowanie na nabywcach subskrybowanego dzieła: *Drukarze dawnej Polski*, s. 263.

59 Skomplikowaną sytuację handlu księgarskiego na rynku stołecznym w XVIII w. prezentowali: S. LISOWSKI, *Wiadomość historyczna o księgarniach i drukarniach warszawskich od najdawniejszych czasów aż do roku 1793, czerpana z akt dawnych*, „Biblioteka Warszawska”, 43, 1851, 3, s. 18 i n.; J. RUDNICKA, *Ruch księgarski w Warszawie za Stanisława Augusta (1764–1795)*, [w:] *Warszawa XVIII wieku*, z. 1 (Studia Warszawskie, 12), Warszawa 1972, s. 229 i n.

w rozwoju drukowanych gazet warszawskich w języku polskim, które odtąd znajdowały się wyłącznie w zasięgu działalności typograficznej jezuitów⁶⁰. O tym zaś, że Antonina z Zahorowskich Zamoyska pozostawała w dobrych stosunkach z Towarzystwem Jezusowym, świadczyć mogą okazałe uroczystości, jakie ów zakon zorganizował w stolicy po śmierci swej protektorki. Najpierw „księża jezuiti koronni u siebie *in vim gratitudinis* egzekwie sprawowali”, następnie analogiczna uroczystość odbyła się „w kościele księży jezuitów prowincji litewskiej”, a kiedy przyszło ciało zmarłej wyprawiać na pogrzeb do Lublina, to „*parentavit* śmiertelnym zwłokom *suavi eloquio* książdz [Michał] Obrębski, Societas Jesu”⁶¹. Ten sam, który podjął się kilka lat wcześniej sprzedaży polskiej edycji dykcjonarza Daneta⁶².

Znając kwotę wyasygnowaną przez Antoninę z Zahorowskich Zamoyską na wydanie słownika Daneta i wysokość jego nakładu, można precyzyjnie wyliczyć, że koszt wytworzenia pojedynczego woluminu wynosił 15 złp i 6 gr⁶³. Skoro zaś cenę sprzedażną pierwszego tomu określono na 18 złp, a drugiego na 20 złp, to na tomie pierwszym zysk stanowił 2 złp i 24 gr, na drugim – 4 złp i 24 gr, na obu zaś – 7 złp i 18 gr. Po zbyciu zatem całego nakładu łączny dochód trzeba oszacować na 7600 złp (choć należałoby od niego jeszcze odjąć prowizję handlową, jaką za usługi dystrybucyjne najpewniej pobrali jezuiti). Niezależnie od wysokości owej marży można stwierdzić, że ordynatowa zamojska odzyskała swój wkład finansowy, a nawet zarobiła na wyasygnowaniu nakładczego funduszu na edycję dykcjonarza, choć z pewnością nie był to zysk szybki. Warto wszakże podnieść jeszcze jedną istotną kwestię: w jakiej postaci za 38 złp owe dwa woluminy dykcjonarza Daneta otrzymywał nabywca? W kontrakcie nie pada ani słowo na temat oprawy, nic o tym nie mówią także prasowe inseraty. Może być zatem pewne, że w tej cenie klient kupował dzieło nieoprawne – dwa pliki zadrukowanych arkuszy⁶⁴. Ukazywało się ono zresztą w dobie silnych w Warszawie konfliktów między księgarzami a introligatorami: i jedni, i drudzy rościli sobie prawa do oprawiania książek za dodatkową gratyfikacją. Wiadomo też, że „ojcowie jezuiti,

60 J. SZCZEPANIEC, *Warunki prawno-wydawnicze rozwoju „Kuriera Polskiego” i innych gazet w Polsce czasów saskich*, [w:] 250 lat „Kuriera Polskiego”, Warszawa 1983, s. 32.

61 „Kurier Polski”, 19, 1747, nr 547 (31 V), s. [1] nlb.; nr 548 (7 VI), s. [1] nlb.; nr 568 (25 X), s. [1 i n.] nlb. Nie jest, niestety, znany tekst owego pożegnalnego kazania. Karol Estreicher, przytaczając w swej bibliografii tytuł druku, opierał się na informacji z drugiej ręki: K. ESTREICHER, *Bibliografia polska*, cz. 3, t. 12, Kraków 1891, s. 228.

62 Informację o tymże zakonniku podaje: *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, s. 469 i n.

63 Dla uproszczenia rachunku pominięto 26 dodatkowych egzemplarzy przeznaczonych dla ordynatowej zamojskiej i pijarskich bibliotek. Przy obliczeniach należy uwzględnić, że w XVIII w. 1 złp stanowił ekwiwalent 30 gr: I. IHNATOWICZ, *Vademecum do badań*, s. 85.

64 Warto zatem pamiętać, że oprawę jako integralną część książki można rozpatrywać jedynie w odniesieniu do konkretnego jej egzemplarza, lecz nie do całego nakładu polskiej edycji słownika Daneta: A. FLUDA-KROKOS, *Nazwy roślin*, s. 562. Notabene oprawy dwu wykorzystywanych przy pisaniu niniejszego artykułu egzemplarzy (por. przyp. 1) różnią się znacznie: egzemplarz krakowski oprawny jest w skórę, toruński w półskórę, także ich karty mają nieco odmienne wymiary. O kształcie i formie XVIII-wiecznej książki w przemożny bowiem sposób decydował introligator: Z. STANISZEWSKI, *Estetyka polskiego druku*, s. 129.

tak koronni, jako i litewscy, w furtach klasztornych mieli seksterna i oprawne księgi, sprzedając je, zapisując, oprawiając przez swoich intrologatorów⁶⁵.

Zachowany kontrakt rozstrzyga rozmaite dylematy wysuwane przez dotychczasowych badaczy w odniesieniu do okoliczności powstania polskiej edycji dykjonarza Daneta, pozwala także zweryfikować niekiedy nazbyt pochopne stwierdzenia czy supozycje czynione przez filologów. Przede wszystkim w sposób zupełnie jednoznaczny określa osoby bezpośrednio zaangażowane w spolszczone wydanie francuskiego dzieła. Jest zupełnie pewne, że inicjatorką całego przedsięwzięcia, w całości też je finansującą, była Antonina z Zahorowskich Zamoyska, co zresztą od samego początku trudno byłoby – jak to nietrafnie sugerowała Agnieszka Fluda-Krokos – uznać jedynie za „jedną z hipotez”⁶⁶. Rozwiane zostają też wszelkie wątpliwości, iż autorem polskiego dopełnienia dzieła Daneta, czuwającym zarazem nad procesem edycji, był pijar Dymitr Franciszek Kola. Można zatem poniechać prób – które i tak nie przyniosły pożądanego rezultatu – dociekania tożsamości autora polskiej leksyki na podstawie regionalnych naleciałości językowych, co czynił Zenon Leszczyński, zastanawiając się, czy mógł nim być Kola pochodzący z Warszawy, czy też może Ożga urodzony w Łży⁶⁷. Kontrakt bardzo wyraźnie określa rolę, jaka przypadła w udziale każdej ze stron podpisujących umowę.

Można oczywiście snuć interpretacyjne dywagacje na temat nowoczesności lub tradycyjizmu Dymitra Franciszka Koli jako leksykografa. Anna Bochnakowa pisała:

Inaczej wyglądał dobór haseł francuskich we współczesnym polskiemu wydaniu Daneta słowniku francusko-niemiecko-polskim Michała Abrahama Trotza (1744 i 1747). [...] Trotz wspomina we wstępie, że zamierzał w swej pracy oprzeć się na słowniku Daneta, ale ponieważ uznał go za niepełny, wzięł za wzór słownik Akademii Francuskiej (1694), a także słownik Richeleta (1680) i inne. Niewątpliwie była to decyzja o kapitalnym znaczeniu dla wartości słownika, którego wyjściowym językiem miał być francuski. Oparcie się na oryginalnych słownikach jednojęzycznych jest także przejawem dojrzałego warsztatu leksykograficznego⁶⁸.

Konkluzja zatem była następująca:

Jak z powyższych szczegółów wynika, współczesne sobie wielojęzyczne słowniki Daneta-Koli i Trotza różnią się nie tylko sposobem objaśnienia francuskich terminów, ale i warsztatem pracy, który u Trotza jest dojrzały, bogatszy, precyzyjniej zbudowany, świadczący o głębszej znajomości problematyki leksykograficznej⁶⁹.

Wnioski to, niestety, tylko z pozoru zasadne, gdyż zupełnie nieuwzględniające historycznych realiów.

65 A. KRAUSHAR, *Miscellanea historyczne*, t. 5: *Księgarze warszawscy i spory ich z intrologatorami. Kartka historyczna z XVIII wieku*, Warszawa 1906, s. 22. Analogicznie zresztą postępowali stołeczni pijarzy. Por. też: S. LISOWSKI, *Wiadomość historyczna*, s. 6.

66 A. FLUDA-KROKOS, *Nazwy roślin*, s. 560.

67 Z. LESZCZYŃSKI, *O słownictwie polskiej wersji*, s. 160.

68 A. BOCHNAKOWA, „*Nouveau grand dictionnaire*”, s. 79.

69 *Ibidem*, s. 81. Por. też: EADEM, *Le „Nouveau grand*, s. 79 i n.

Z zachowanego kontraktu wynika bowiem ponad wszelką wątpliwość, że to Antonina z Zahorowskich Zamoyska wskazała francusko-łaciński słownik Daneta. Rola Dymitra Franciszka Koli miała się ograniczyć do sprawnego wykonania zlecenia możnej magnatki. To nie Kola podejmował decyzje, lecz zostały mu one w dość stanowczy sposób narzucone. Inicjatywa wydania nie była inicjatywą pijarów, lecz wyszła spoza zakonu. Nawet edycja, na której winien się oprzeć pijar, opracowując polskie dopełnienie dykcjonarza, została wyraźnie określona w kontrakcie – to druk opublikowany w Amsterdamie w 1710 r. Zatem i w tym przypadku należałoby sprostować starsze – nazbyt pochopne, a podawane bez cienia wątpliwości – orzeczenie Anny Bochnakowej: „Wydanie pod tytułem *Grand dictionnaire françois et latin*, które stało się podstawą słownika francusko-łacińsko-polskiego, pochodziło z roku 1735”⁷⁰. Lub też jednoznacznie potwierdzić nowsze – wysuwane wszakże jako ostrożna hipoteza – domniemanie tejże badaczki, wywiedzione z analizy porównawczej zasobu leksykalnego poszczególnych edycji dykcjonarza Daneta, o przygotowaniu spolszczonej wersji wedle druku amsterdamskiego⁷¹. A więc nieuzasadnione jest, by na podstawie wyboru dykcjonarza Daneta (wielokrotnie wznawianego i będącego podówczas w powszechnym użyciu) wyciągać zbyt daleko idące wnioski na temat nowoczesności leksykograficznego warsztatu Koli, gdyż owa decyzja nie musiała być podyktowana jego osobistymi upodobaniami.

I jeszcze kwestia ostatnia, powtarzana na różne sposoby przez filologów: głębokie przekonanie, że „nowy wielki dykcjonarz francuski, łaciński i polski wydany w Warszawie przeznaczony był do użytku szkół pijarskich”⁷². Czy też konstatacje w rodzaju tej sformułowanej przez Agnieszkę Fludę-Krokos: „możliwy powód wydania słownika z częścią polskojęzyczną wynikał z zapotrzebowania na tego typu wydawnictwo w szkołach pijarskich”⁷³. Stwierdzenia to zupełnie gołosłowne. W tym zresztą przypadku wystarczyło sięgnąć do źródeł publikowanych – *Ordynacji wizytacji apostolskiej dla polskiej prowincji Szkół Pobożnych* (1753–1754), gdzie wymieniano książki zalecane do edukacji młodzieży⁷⁴. O słowniku Daneta – mimo tego nawet, że autorem spolszczenia francuskiego dzieła był pijar, który znaczną część życia spędził w kolegium warszawskim – nie ma ani słowa. Zachowany kontrakt wyraźnie dowodzi, że zakonnicy Scholarum Piarum – zgodnie zresztą z obowiązującymi w ich stołecznej drukarni zasadami – zawarowali sobie obowiązkowe egzemplarze biblioteczne, lecz warto pamiętać, iż z bibliotek zakonnych nie mieli prawa korzystać pijarscy uczniowie⁷⁵. Wydaje się więc, że w istocie chodziło o „pożytek publiczny”, a edycję dykcjo-

70 EADEM, „*Nouveau grand dictionnaire*, s. 74.

71 EADEM, *Le „Nouveau grand*, s. 28, 127 i n.

72 EADEM, „*Nouveau grand dictionnaire*, s. 74. Podobne sugestie padały już wcześniej, por. np.: S. URBAŃCZYK, *Polskie słowniki*, s. 294.

73 A. FLUDA-KROKOS, *Nazwy roślin*, s. 560.

74 *Ordynacje wizytacji apostolskiej dla polskiej prowincji Szkół Pobożnych*, [w:] S. KONARSKI, *Pisma pedagogiczne*, s. 349 i n.

75 Szerzej problematykę dostępności poszczególnych zakonnych księgozbiorów omówił: R. MAĆZYŃSKI, *Warszawskie biblioteki*, s. 97 i n.

narza Daneta przygotowano przede wszystkim z myślą o kręgu możliwych odbiorców w Rzeczypospolitej, dla których język francuski był językiem pierwszym i najważniejszym. Nie miał natomiast ów słownik żadnego bezpośredniego zastosowania w szkolnej edukacji, gdzie dopiero uczone podstaw francuskiej mowy⁷⁶.

Taki oto może być pożytek z sięgania do źródeł...

76 Zasobność typowej biblioteki uczniowskiej pozwala ocenić zachowany pijarski katalog z Łowicza: APij Kraków, sygn. Col. Lov. 18, *Inwentarz biblioteki, muzeum i wszelkiej szkolnej własności. 1817*, s. 23 i n. Pośród wymienionych w nim książek „do języka francuskiego” próżno jednak byłoby szukać dykcjonarza Daneta.

Aneks

Kontrakt na wydanie dykcjonarza Daneta zawarty 18 VII 1741 r. między ordynatową Antoniną z Zahorowskich Zamoyską a rektorem kolegium warszawskiego pijarów Dymitrem Franciszkiem Kolą⁷⁷

Między mną, Antoniną z Zahorowskich Zamoyską, ordynatową, z jednej, a Przewielebnym w Bogu Jegomością Księdzem Dymitrem Franciszkiem Kollą, Scholarum Piarum rektorem natenczas i całym tychże Wielebnych Księży Scholarum Piarum warszawskiego *collegium*, z drugiej strony, stawa w roku terażniejszym tysięcznym siedemsetnym czterdziestym pierwszym kontrakt w niżej opisanych punktach i kondycjach, to jest:

Ja, ordynatowa, dla pożytku publicznego łożyć chcę koszt na przetłumaczenie i przedrukowanie dykcjonarza francuskiego autora Daneta wydanego w roku tysiąc siedemsetnym dziesiątym w Amsterdamie, na co i sam ten dykcjonarz zostawuje z łańskim jak jest językiem i przydaniem polskiego destynuję i naznaczam według umówienia się i postanowienia z wyż[ej] wyrażonym Jegomością Księdzem Rektorem tak za druk, jako i na papier i inne ekspensa ze skarbu mego sumę czternaście tysięcy złotych polskich, rachując czerwony złoty po złotych osiemnastu z pełna, którą wypłacić takowym kazać mam sposobem, to jest teraz zaraz na skupienie i sprowadzenie papieru połowę, to jest ryz trzysta dają złotych polskich trzy tysiące czterysta, drugą takową połowę po wydrukowaniu połowy książki oddać i wyliczyć deklaruję, na drukarnię zaś według postanowienia i umowy należec będzie złotych polskich siedem tysięcy dwieście, na to zaraz oddają część czwartą złotych polskich tysiąc osiemset po wydrukowaniu pierwszej części, jakich ma być cztery, na drugą tyleż oddać powinienam, co i dalej na wydrukowanie trzeciej i czwartej części wypłacić deklaruję, tak ażeby złotych polskich siedem tysięcy dwieście wynosiło, a wraz z powyższym co i na papier złączywszy czternaście tysięcy złotych polskich, a to na charakteru rachując od egzemplarzy pięćset arkuszy trzechset po złotych polskich dwudziestu jednym każdy, a od drugich pięćset egzemplarzy po złotych polskich trzy tysiące każdy i inne ekspensa, jako też i na papier według obrachowania i postanowienia uczynionego, a to na egzemplarzy tysiąc, wszystkie na papierze klejonym według wielkości miary na marginesy, jako próba wydana z drukarni pokazuje, na każdej kolumnie wierszy osiemdziesiąt rachując, waruję i to sobie, ażeby do żadnych inszych najmniejszych ekspens nie była pociągana ani więcej ode mnie jakimkolwiek pretekstem pretendowano nad wzwyż wyrażoną i umówioną sumę, prócz co za podjętą pracą Jegomości Księdzu Rektorowi osobno talarów sto pięćdziesiąt dwiema ratami odliczyć obliguję się, pierwszą połowę przy połowie książki, drugą przy dokończeniu a dla punktualniejszego wypłacenia sumy każdy arkusz, który z druku wynidzie, ma być mi zaraz przez pocztę przysłany, co mię o czasie posyłania pieniędzy informować będzie.

77 APiJ Kraków, sygn. RAC 10, Dokumenty dotyczące pijarów warszawskich, dok. 6.

Ja zaś, Dymitr Franciszek Kolla, Scholarum Piarum rektor, deklaruję wszelką pilność, atencję, tak w doskonałym przetłumaczeniu, jak w najpiękniejszym wydrukowaniu i w pospieszeniu tej roboty, aby najmniej dwa arkusze co tydzień z korektami należnymi z prasy wychodziły, osobliwszego zecera i presera na to destynując i do żadnej inszej w drukarni roboty onych nie odrywając, aby szczególnie tej pilnowali, a że koszt wszystek znaczny na tę książkę łoży Jaśnie Wielmożna Jejmość Pani Ordynatowa, tedy wymawia sobie, ja ją upewniam i asekuruję, że nad te tysiąc i sześć egzemplarzy, na które to sześć osobno papieru pocztowego [h]olenderskiego Jaśnie Wielmożna ryz cztery przysłać deklaruje, drukarnia żadnej przyładki czynić nie będzie i nikomu nie pozwoli, prócz egzemplarzy dwudziestu dla bibliotek prowincji całej, te wszystkie tysiąc i sześć egzemplarzy doskonale i zupełnie zakończone i oddane Jaśnie Wielmożnej Jejmości Pani Zamoyskiej, ordynatowej, zbyć mają bez wszelkiej pretensji, prócz powyższej wyż[ej] wyrażonej sumy, czego wszystkiego inspekcję, dyrekcję, efektucję i ze wszelką dyspozycją i ekspensą ja, wyż[ej] wyrażony rektor Scholarum Piarum, za obligację wyż[ej] wyrażonej książki przyjmuję i biorę na siebie zupełnie dotrzymanie w każdym punkcie, asekurując i upewniając i że jako najprędzej to opus zakończone ma być, co dla pewności i bezpieczeństwa obiedwie strony podpisują i pieczęciami własnymi stwierdzają.

Działo się w Warszawie dnia osiemnastego miesiąca lulii roku tysięcznego siedemsetnego czterdziestego pierwszego.

[Podpis:] Antonina Zamoyska. [Dopisek:] Bardzo proszę, by więcej nad wyrażone egzemplarze żadnego nie drukowano.

[Poniżej: pieczęć lakowa z herbem Korczak]

Ryszard MAĆZYŃSKI
Katedra Historii Sztuki i Kultury
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Hereditas Monasteriorum
vol. 2, 2013, s. 219–251

Jak pijarzy dykcionarz Daneta wydawali (czyli o pożytku sięgania do źródeł)

Streszczenie

W latach 1743–1745 ukazało się w warszawskiej drukarni pijarów niezwykle pożyteczne dzieło, opatrzone podwójnym tytułem: *Nouveau grand dictionnaire de M. l'Abbé Danet, françois, latin et polonois, enrichi des meilleures façons de parler, avec des notes de critique et de grammaire sur ces trois langues [...] imprimé = Nowy wielki dykcionarz JMci X. Daneta, opata, francuski, łaciński i polski, obfitujący w najlepsze sposoby mówienia, z obserwacjami krytyki i gramatyki w każdym z tych trzech języków [...] wydany*. Obszerny ów słownik (dwa tomy, liczące ponad tysiąc stron w formacie *folio*, zawierają około 50 tys. haseł głównych i pobocznych) w sposób oczywisty stanowił najważniejsze kompendium lingwistycznej wiedzy Polaka aspirującego w wieku oświecenia do górnej sfery warstwy szlacheckiej – magnaterii. Niejednokrotnie też później stawał się przedmiotem zainteresowania filologów, jako że gromadzi niezwykle obszerny materiał do badań leksykalnych. Powierzchnowa jednak wiedza na temat okoliczności powstania warszawskiej edycji sprawiała, iż często wysnuwano bardzo pochopne wnioski natury ogólnej, dotyczące czy to leksykograficznego nowatorstwa autora polskiego dopełnienia, czy to rzeczywistych intencji wydania tego znaczącego dzieła.

W archiwum księży pijarów w Krakowie udało się odnaleźć kontrakt zawarty 18 VII 1741 r. na wydrukowanie polskiej wersji dykcionarza Daneta, który ujawnia, jak przebiegały prace wydawnicze, i jednoznacznie rozstrzyga wszystkie pojawiające się w dotychczasowej literaturze przedmiotu dylematy. Autorem oryginalnego dzieła był francuski duchowny specjalizujący się w leksykografii – Pierre Danet (1640–1709), opat kanoników regularnych w Saint-Nicolas-du-Pré w Verdun. Inicjatorką spolszczenia i wydania słownika, a jednocześnie możliwym nakładcą finansującym całe przedsięwzięcie, była ordynatowa Antonina z Zahorowskich Zamoyska († 1747). Dopełnienia francuskiego dzieła trzecim, ojczystym językiem i następnie czuwania nad całym procesem edytorskim podjął się – na jej zlecenie – pijar Dymitr Franciszek Kola (1699–1766), uprawiający twórczość literacką, oryginalną i translatorską, sprawujący też podówczas funkcję rektora warszawskiego Collegium Regium. W świetle zachowanej umowy rola Zamoyskiej okazuje się kluczowa, wskazała ona nawet konkretną wersję dykcionarza Daneta, na której winien był oprzeć się Kola – wydanie amsterdamskie z 1710 r.

W kontrakcie określono rozmaite szczegóły dotyczące planowanego dzieła. Miało być drukowane „na papierze klejonym”, z odpowiednią „miarą na marginesy”, „na każdej kolumnie wierszy osiemdziesiąt rachując”, po czym – by nie zaistniała żadna wątpliwość – dodawano: „jako próba wydana z drukarni pokazuje”. Nie doprecyzowano w umowie tego, co z reguły jest jej niezbywalnym elementem – terminu ukończenia prac. Poprzestano na ogólnej deklaracji, że powinny być sfinalizowane „jako najprędzej”; najpewniej wynikało to z trudności oszacowania szybkości uzupełnienia słownika językiem polskim. Daty spisania umowy i druku obu tomów układają się w wyrazisty, regularny cykl: 1741 – 1743 – 1745, dowodząc, że przygotowanie jednego tomu dykcionarza trwało dwa lata. Szybkość, jak na zakres zamierzenia, była więc imponująca. Bardzo precyzyjnie natomiast w kontrakcie określono nakład dykcionarza. Nie był on mały – wynosił tysiąc egzemplarzy przeznaczonych do sprzedaży (do tego dochodziły jeszcze egzemplarze niesprzedane: sześć sztuk dla Zamoyskiej oraz 20 sztuk dla bibliotek pijarskich). Oszacowano go zatem odważnie, gdyż książki naukowe u zarania polskiego oświecenia zyskiwały nakłady rzędu 300 egzemplarzy, a dopiero u jego schyłku zaczęły sięgać takiej właśnie liczby. W umowie określono też konkretne kwoty i wskazano terminy, w jakich powinny być wypłacane. Całość wydatków, które miała ponieść Zamoyska, opiewała na 15 200 złp, w tym honorarium Koli za wykonanie spolszczenia dzieła wynosiło 1200 złp, a resztę podanej sumy stanowiły koszty papieru i druku.

W „Kurierze Polskim” dwukrotnie ukazały się ogłoszenia informujące o wydaniu francusko-łacińsko-polskiego słownika Daneta i możliwości nabycia go. Podano w nich ceny obu tomów – pierwszy kosztował 18 złp, drugi – 20 złp (za woluminy nieoprawne). Dystrybucję dykcionarza Zamoyska powierzyła jednak nie pijarom, lecz konkurencyjnemu wobec nich zakonowi jezuitów, z którym również utrzymywała bliskie kontakty. Sprzedażą zajęli się jezuita koronni w ich rezydencji przy ul. Senatorskiej w War-

szawie, zarządzanej przez superiora Michała Obrębskiego. Znając kwotę wyasygnowaną na wydanie słownika Daneta i wysokość jego nakładu, daje się wyliczyć koszt wyprodukowania pojedynczego woluminu – 15 złp i 6 gr. Znając zaś cenę każdego z tomów, można oszacować, iż po sprzedaży całego nakładu łączny dochód wyniósł 7600 złp (choć należałoby od niego jeszcze odjąć prowizję, jaką za usługi dystrybucyjne najpewniej pobrali jezuiti). Trzeba zatem stwierdzić, że Zamoyska odzyskała swój wkład finansowy, a nawet zarobiła na wyasygnowaniu funduszu na edycję dykjonarza, choć z pewnością nie był to zysk szybki.

Zachowany kontrakt rozwiewa rozmaite wątpliwości wysuwane przez dotychczasowych badaczy. W sposób jednoznaczny określa osoby bezpośrednio zaangażowane w polskie wydanie francuskiego dzieła. Jest pewne, że inicjatorką przedsięwzięcia, w całości też je finansującą, była Antonina z Zahorowskich Zamoyska. Jest również pewne, iż autorem polskiego dopełnienia, czuwającym zarazem nad procesem edycji, był pijar Dymitr Franciszek Kola. Z kolei zupełnie nieuzasadnione jest, by na podstawie wyboru dykjonarza Daneta (wielokrotnie wznawianego i powszechnego w użyciu) wyciągać zbyt daleko idące wnioski na temat nowoczesności Koli jako leksykografa, gdyż nie była to jego decyzja, lecz spełniał on jedynie wolę moźnej protektorki. I jeszcze kwestia ostatnia, powtarzana na różne sposoby przez filologów – głębokie przekonanie, że wydrukowany przez pijarów słownik był przeznaczony do użytku w prowadzonych przez nich szkołach. Stwierdzenie to najzupełniej błędne, gdyż nigdy nie został wymieniony pośród podręczników zalecanych do edukacji młodzieży. Nie może też świadczyć o tym jego obecność w pijarskich bibliotekach, skoro nie mieli z nich prawa korzystać uczniowie. W istocie więc chodziło o „pożytek publiczny”, a spolszczoną edycję słownika Daneta przygotowano przede wszystkim z myślą o kręgu możnych odbiorców w Rzeczypospolitej, dla których język francuski był językiem pierwszym i najważniejszym.

Słowa kluczowe

Pierre Danet, Antonina z Zahorowskich Zamoyska, Dymitr Franciszek Kola, pijarzy, słownik wielojęzyczny, leksykografia, kontrakt wydawniczy, edytorstwo

Ryszard MAĆZYŃSKI
Department of the History of the Art and Culture
Nicolaus Copernicus University of Toruń

Hereditas Monasteriorum
vol. 2, 2013, p. 219–251

How the Piarists issued the dictionary of Danet (about the benefit of using sources)

Summary

In 1743-1745 in Warsaw Piarists printing house was published an extremely useful work bearing two titles: *Nouveau grand dictionnaire de M. l'Abbé Danet, françois, latin et polonois, enrichi des meilleures façons de parler, avec des notes de critique et de grammaire sur ces trois langues [...] imprimé* = *Nowy wielki dykjonarz JMci X. Daneta, opata, francuski, łaciński i polski, obfitujący w najlepsze sposoby mówienia, z obserwacjami krytyki i gramatyki w każdym z tych trzech języków [...] wydany* (*The new great dictionary of Priest Danet, the abbot, French, Latin, and Polish, abounding with the best ways of speaking, with the observations of criticism and grammar in each of these three languages [...] released*). An extensive lexicon (two volumes, with more than a thousand pages in folio format, containing about 50 thousand main and secondary terms) was clearly the most important compendium of linguistic knowledge of the Pole aspiring to the upper spheres of nobility in the age of enlightenment – magnates. Many times it became a later subject of interest to philologists, as it collects a very comprehensive lexical material for research. However, the superficial knowledge about the circumstances of the Warsaw edition emerging caused that very often a hasty general conclusions were drawn, regarding its lexical innovation of the author of Polish supplementation or the real intentions of publishing of this important work.

In the archive of Piarists priests in Cracow one can find the contract signed on 18th July 1741 for printing the Polish version of the Danet dictionary, which reveals how the editorial works were conducted, and unambiguously resolves all, appearing in the current literature on the subject, dilemmas. The author of the original work was the French cleric specializing in lexicography – Pierre Danet (1640-1709), the abbot of Regular Canons in Saint-Nicolas-du-Pré in Verdun. The initiator of the Polonization and release of the dictionary, and in the same time the potent incurring the expenses was the wife of the entailer, Antonina Zamoyska Zahorowska († 1747). The complementation of the French work with a third, native language was performed – at her order – by Piarist Dymitr Franciszek Kola (1699-1766), cultivating literary creation, original and translatorial, holding at that time the position of the rector of Warsaw Collegium Regium. In the light of the preserved agreement, the role of Zamoyska turns out to be crucial, she has even indicated the particular version of the Danet dictionary on which Kola should rely – Amsterdam edition from 1710.

The contract specified various details concerning the planned work. It was to be printed on “the dressed paper” with appropriate “measure of the margins”, “for each column eighty lines counting”, and then – to avoid any doubts – it was added “as the trial issued from the printing house indicates”. It was not precised in the contract, what is usually its inalienable element – the time needed for completion. There is only a general statement that it should be finalized “as soon as possible”; most likely due to the difficulty in estimating the time of completing the dictionary with the Polish language. The dates of the agreement and printing of both volumes are making a clear, regular cycle – 1741 – 1743 – 1745, demonstrating that preparing one volume of the dictionary lasted two years. The rate for this range of plans was impressive. The contract, however, very precisely specified the print run of the dictionary. It was not very small – it contained 1000 copies for sale (additionally, there were copies not for sale: six copies for Zamoyska and 20 copies for Piarists’ libraries). Therefore, it was estimated bravely, as the scientific books at the beginning of Polish Enlightenment gained editions counting 300 copies and only at the end they started to reach such number. The agreement described also specific amounts of money and indicated dates, in which they should be paid. The total expenditure incurred by Zamoyska amounted 15,200 zlotys, including the 1,200 zlotys fee for Kola for completing the polonization of the work, and the rest of the given sum, which were costs of the paper and printing.

In "Kurier Polski" ("Polish Courier") the ads informing about the issuing of French-Latin-Polish dictionary of Danet and possibility of purchasing it appeared twice. There were given the prices for two volumes – first cost 18 zlotys, and the second one – 20 zlotys (for unframed volumes). The distribution, however, was not given to Piarists, but to the competing against them the Order of Jesuits, with whom Zamoyska also maintained close relations. The sale was led by Jesuits in their residence, governed by the superior Michał Obrębski, on Senatorska street in Warsaw. Knowing the amount assigned for issuing the Danet dictionary, the cost of individual volume can be calculated – 15 zlotys and 6 gr. Knowing the amount of each of the volumes it can be estimated that after selling the entire run, the total revenue received was 7,600 zlotys (although there should be deducted a commission, which the Jesuits most likely took for their distribution services). It must therefore be concluded that Zamoyska regained her financial contribution, and even earned on the assigning funds for the dictionary edition, although it was not a quick profit.

The preserved contract dispels doubts raised by the current researchers. It clearly indicates the people directly involved in the Polish edition of the French work. It is certain that the initiator of the project, and the founder as well, was Antonina Zahorowska Zamoyska. It is also certain that the author of the Polish supplement was the Piarist Dymitr Franciszek Kola. On the other hand, it is completely unjustified to draw too far-reaching conclusions about the modernity of Kola as the lexicographer, basing on the selection of the Danet dictionary, because it was not his choice – he only fulfilled the will of the mighty protector. And the last issue, repeated in different ways by philologists – a deep conviction, that printed by Piarists dictionary was intended for use in their schools. This statement is completely wrong, because it was never mentioned among the list of books recommended for youth education. The presence of the book in the Piarists libraries also cannot confirm that fact, since the students did not have the access to them. In fact, it was all about the "public benefit", and the polonized edition of the Danet dictionary was prepared primarily for the circle of wealthy consumers in the Republic, for which French language was the first and foremost.

Keywords

Pierre Danet, Antonina Zamoyska (née Zahorowska), Dymitr Franciszek Kola, Piarists, multilingual dictionary, lexicography, publishing contract, sources editing